№ 9. Kraków, 13 Stycznia — Sobota. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 8

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową pren. ks. p. K. A. Kruszewskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 12 stycznia.

Na jednem z przedświątecznych posiedzeń Rady państwa, wniósł rząd do Izby projekt zniesienia wolnego okręgu celnego Brodzkiego. W sprawie tej wyraził on zazapatrywanie zgodne z dążnością reprezentacyi naszego kraju, gdyż już przed trzema laty sejm galicyjski wezwał był rząd do poczynienia stosownych w tej mierze kroków.

Jakoż wolno-handlowe Brody są anomalią w dzisiejszych stosunkach ekonomicznych, i lubo inny ich przywileju początek, przypominają zabytki dawno minionej epoki. Kiedy handel był tamowany zewsząd przez łupieztwo rozbójnicze, szukał przytułku w silnej lidze handlowej, łączącej rozmaite miasta węzłem wspólnej obrony. Większe bezpieczeństwo w stosunkach stało się powodem upadku Hanzy, ale idea wolnych miast przetrwała wobec systemu nie tyle protekcyjnego, co fiskalnego, wyrażającego się w wysokich cłach na towary i w opłatach nakładanych na przedmioty handlu. Wolność celna, której używał Kraków jako okręg neutralny, a która dochowała się do dziś dnia w nadgranicznych Brodach, nie zostawiła ani tu, ani tam śladów korzystnych, ani w podniesieniu bogactwa tych miast, ani we wpływie na ogólne stosunki kraju. Kraków za czasów wolnego miasta nie rozwinął więcej przemysłu ani bogactwa niż dzisiaj, Brody charakter swój handlowy zawdzięczają więcej żydowskiej ludności, niż przywilejom celnym.

Przeciwnie Brody właśnie stanowią najlepszy dowód, do jakiego stopnia wolność celna nie jest w stanie zadość uczynić potrzebom wzrostu ekonomicznego i dobrobytu miejscowego, gdyż tam wszelki przemysł nie może się rozwinąć, będąc pozbawionym tej opieki, jaką cła zapewniają okolicom sąsiednim. Nawet handel nie może rozwinąć się na większą skalę, gdyż mały obszar obrębu wolnego miasta nie zapewnia możności odpowiedniego zbytu. Ułatwiona dziś komunikacya przynosi większe korzyści szybkości obrotu, aniżeli wpłynąćby one mogły ze swobody od opłat celnych przy zmianie kierunku odbytu.

Wolność celna sprzyja jedynie wyrobieniu przemytnictwa na wielkie rozmiary, i nie tylko demoralizuje ludność w obrębie wolnego miasta, odejmując jej zarazem możność naturalnego rozwoju, ale nadto podkopuje handel uczciwy dalszych nawet stron, zasypując targi towarami przemycanemi.

Petycya przeciw zniesieniu wolnego okręgu przesłana do Rady państwa, może być wyrazem partykularnych interesów drobniejszych zwłaszcza kupców, ale nie należy jej uważać za objaw ogólny potrzeb miasta i okolicy. Zniesienie okręgu wolnego brodzkiego, byłoby niewątpliwie z korzyścią dla mieszkańców samego miasta. Czeka na to przemysł, aby po usunięciu ścieśniającej granicy celnej mógł się rozwinąć swobodnie, zwłaszcza, kiedy Brody zostały koleją żelazną połączone z Wołyniem i Rosyą i stanowią ważny punkt w handlu zamiennym. Bryki brodzkie rozwoziły towary za innych czasów, dziś wobec kolei wyjątkowe stosunki jednego miasta pozbawiają korzyści niczem niekrępowanego współzawodnictwa.

Wolność handlowa, jak wszelka inna była pojmowana niegdyś tylko jako przywilej. Handel używał swobód wyjątkowych, podobnie jak rzemiosła wiązały się w cechy. Organizacya ta miała może pod pewnemi względami wyższość nad dzisiejszemi stosunkami zupełnego zrównania i współzawodnictwa, można nawet nie jednej z tych instytucyi żałować, bo ich nowa organizacya nie zastąpiła. Mimo to przywilej wszelkiego rodzaju jest dziś anomalią, nie mającą już racyi bytu, a tem samem szkodliwą. Najmniej zaś żałować przychodzi wolności wyłącznej handlu, bo nie ma ona podstawy zasadniczej, ekonomicznej lub społecznej.

Dziś system celny może być wprawdzie jeszcze nie raz uciążliwym, ale dąży do ułatwienia stosunków międzynarodowych i ma więcej na celu protekcyą przemysłu miejscowego, niżeli ciągnienie wielkich zysków państwa.

Chociaż nie wszystkie państwa przystały na system umiarkowanej wolności handlu, to w każdym razie w obec wyrobionego już dziś systemu opłat celnych i podatków, wobec wolności przesiedlania się i pewności w stosunkach międzynarodowych handel nie potrzebuje sztucznego poparcia; tem samem zaś stały się zbytecznemi miasta wolne handlowe, które w sposób nienaturalny koncentrowały ruch, kierując go nie zawsze na właściwe drogi.

Niektóre dzienniki wiedeńskie starają się utrzymać sprawę z góry przegraną, fałszywem łudzeniem, jakoby rządowi rosyjskiemu zależało bardzo na zniesieniu okręgu celnego brodzkiego i że z tego powodu rząd ten gotówby nawet poczynić znaczne ustępstwa dla handlu austryackiego. Uważamy to za prosty wybieg stron interesowanych w handlu przemytniczym, a chociaż rząd rosyjski może pragnąć zniesienia wolności cłowej Brodów, to przeprowadzenie podobnej reformy leży daleko więcej w interesie Austryi i w szczególności naszej prowincyi.

Jakkolwiek podzielamy zupełnie potrzebę zniesienia okręgu Brodzkiego, jednak z pewnem zdziwieniem myślimy o przedłożeniu rządowem. Podobnie jak Brody są ostatniem miastem wolno-handlowem, tak zapewne rząd obecny jest również ostatnim, który poważa się przed Radę państwa występować z projektami pozbawionemi wszelkich faktycznych danych w umotywowaniu. Nie było nic łatwiejszego, jak zebrać wszelkie wiadomości statystyczne o zajęciach ludności, o przemyśle a szczególniej o obrocie handlowym tak małego terytoryum. Nie uczyniono nic z tego i chyba teraz przyjdzie Wydziałowi krajowemu w wykonaniu uchwał sejmu postarać się o dostarczenie danych zapomnianych przez rząd. Już w tej sesyi kilkakrotnie posłowie nasi musieli wyręczać rząd w obronie urzędników instytucyj i władz krajowych galicyjskich; miałżeby rząd zawsze w sprawach naszej prowincyi potrzebować wyręczania się przez kogo innego?

KORESPONDENCYA „CZASU".

Kamieniec Podolski 5 stycznia.

Od czasu, w którym Rosya wojska swoje postawiła na granicy Rumunii, dzienniki zagraniczne nie mając dobrych informacyj o stanie armii rosyjskiej, zaczęły podawać o niej wiadomości niedokładne, a nawet zbyt ujemne, mianowicie co do zdemoralizowania żołnierzy, spowodowanego jakoby przeważnie brakiem odzienia i żywności. Wiadomości te pragnę sprostować, mając informacye ze zródła pewnego: Armia przeznaczona do operowania na razie przeciw Turkom, wynosi podług *ordre de bataille* 320,000 żołnierzy, 540 dział polowych, 60 kartaczownic i jeden park oblężniczy. — Wojsko jest najdokładniej wyćwiczone, a szczególnie piechota nie pozostawia nic do życzenia. Co o duchu wojska, nie jest on ani lepszym, ani gorszym, niż był dawniej; a jeżeli zważymy, że dziś przez ogólny obowiązek służenia wojskowo, lepszy element wszedł do armii, z czego wypływa, że Rosya nigdy jeszcze tak dobrej armii na linię bojową nie wprowadziła. Jedna tylko zmiana niekorzystna zaszła w armii rosyjskiej, mianowicie, że widoczny jest brak oficerów Polaków w kawaleryi, która z tego powodu wiele na fantazyi straciła, i jest dziś słabą stroną armii rosyjskiej. Żołnierz jednak, bez różnicy broni jest bardzo dobrze odzianym; wszyscy w piechocie i artyleryi mają kożuchy i bardzo dobre buty, po jednej parze nawet w zapasie, czego dotąd nigdy nie bywało, żołnierze są bardzo dobrze żywieni, a magazyny wojskowe z żywnością wszelkiego rodzaju tak dla ludzi jak dla koni zaopatrzone dostatecznie. Uważam również, że nie tylko o armii rosyjskiej krążą zagranicą pogłoski fałszywe, bo i dyplomacyę petersburską niektóre pisma zanadto lekko traktują. My tutaj wiemy dokładnie, że Rosya wszystko robi podług planu dawno ułożonego i dokładnie obmyślanego, przeto zwłoka na konferencyi w Stambule i to niby cofanie się teraźniejsze, wszystko to naprzód obmyślano. Nawet pogłoski o odstąpieniu Polski po Wisłę Prusakom, nie można lekceważyć, bo i w tym kierunku nie brak wskazówek, iż między Rosyą a Prusami istnieje pewien układ.

Rzym 7 stycznia.

Król nieprzestaje schlebiać ministrom, a szczególnie p. Nicotera. Onegdaj Wiktor Emanuel zaprosił ministra spraw wewnętrznych na polowanie do Castel forziano pod Ostią. Minister mając w dniu tym przyjmować władze sycylijskie, odmówił, lecz król posłał po niego powóz z żądaniem, aby przyjęcie odłożył do jutra. Tak się tu traktują ważne sprawy.

Powodem tej uprzejmości ze strony króla, jest chęć ujęcia sobie panującej demokracyi, od której więcej swą zręczną przebiegłością otrzymał, niżby prawdopodobnie był mógł otrzymać od konsorteryi.

Projekt ustawy regulującej stanowczo listę cywilną zostanie przedłożonym po otwarciu Izby. Projekt ten dąży do zwiększenia o 1 milion dochodu rocznego króla i spłacenia 22 milionów długu, jakim obciążona jest w tej chwili lista cywilna. Jako wynagrodzenie państwo otrzymuje kilka pałaców i will, między innemi pałac z parkiem w Caserta, pałac w Parmie, pałac w Placencyi.

Ciekawem będzie, czy po spłaceniu długów Wiktor Emanuel nie przestanie polować z Nikoterą? Wątpią tu o tem.

Między Włochami i Austryą istnieje pewne dąsanie się. Prasa zwraca uwagę, że ambasada austro-węgierska nie obsadzona i czasby o tem pomyśleć. Lecz zdaje się, że rząd austryacki nie chce tego słyszeć i że według obiegających pogłosek poprzestanie na tę chwilę na prostym *chargé d'affaire* w osobie barona Seillera, dotychczasowego radcy ambasady austryackiej w Berlinie.

Dzienniki nieprzejednane i garibaldowskie prowadzą ciągle wojnę przeciw mniemanej tyranii w Trydenckiem, co nie przyczynia się do uśmierzenia tam umysłów. Zdawszy sprawę z ostatniego procesu, w którym kilku z tamtejszych mieszkańców skazanych było, jedni na 6, drudzy na 3 lub 2 miesiące, *La Capitale* woła: „Takie prześladowanie Włochów na ziemi uświęconej krwią tylu patryotów, jest aktem, który trzeba zachować w pamięci, aby sobie go kiedyś przypomnieć."

Niewiadomo co z tego na przyszłość wyniknie, lecz trudno zaprzeczyć, że panuje pod tym względem pewien niepokój w tutejszym świecie politycznym.

Król zamianował na propozycyę ministra wojny urzędnikiem, orderu *Corona d'Italia*, szefa szwadronu w sztabie głównym p. Lemoyne, dawnego *attaché* wojskowego przy ambasadzie w Berlinie.

Minister, który przepędził miesiąc miodowy podczas ostatniej sesyi wkrótce poczuje niebezpieczeństwo swego stanowiska; odbywa się bowiem obecnie głucha i tajemnicza robota większości, będąca złą wróżbą dla gabinetu Depretisa. Skrajna lewica w najgorszem jest usposobieniu, a prezes Izby p. Crispi chciałby dojść do prezesostwa Rady. Sądzę, co do mnie, że zanim dojdzie się do mądrości i umiarkowania, trzeba przejść przez gabinet bardziej jeszcze wyrazisty niż dzisiejszy.

P. Petrucelli de la Gattina następnie ocenia w jednej z swoich korespondencyj położenie obecne ministerstwa.

„Powinno ono wiedzieć i wie, że poza niem jest już gabinet prawie złożony, który natychmiast mieć będzie z sobą 300 głosów i sympatyczniejszym będzie dla kraju.

„Możnaby rozwiązać Izbę, lecz wyborcy postaraliby się o jeszcze radykalniejszą.

„Nazwisko nowego prezesa Rady (Crispi) jest już na wszystkich ustach. Niech p. Depretis dobrze się namyśli, umarli jeżdżą szybko tylko w baladach niemieckich.

„To co tu piszę, piszę w skutek mandatu 200 moich kolegów, rozumiemy się jak jeden człowiek, rozważamy, oceniamy i działać będziemy jak piorun, gdy kielich będzie zbyt pełnym."

Ateny 5 stycznia.

Izba regularnie odbywała swe prace przez ciąg ostatnich dwu tygodni. Stronnictwa wiedzą dobrze, że nie byłyby w stanie złożyć nowego gabinetu, gdyby teraźniejszy podał się do dymisyi, widzą się przeto zmuszonemi tolerować go, nie chcąc sprowadzać nowej kryzys, która zgubną byłaby dla kraju. Rząd pragnął z swojej strony ułatwić zadanie opozycyi, staje się nadzwyczajnie zgodnym i przyjmuje wszelkie zmiany w swoich projektach, jakie opozycya wnosi, o ile zezwalają na to jego zasady i godność. W ten sposób zawotowaną została dość wielka ilość ustaw. Najważniejszemi z nich są: ustawa o organizacyi prowizorycznej siły zbrojnej; ustawa o pożyczce 10 milionów franków; ustawa o odpowiedzialności ministrów, i inne. Izba odwołała nadto na wniosek kilku swych członków wprowadzenie w stan oskarżenia gabinetu Bulgarisa za ciągłe mieszanie się do wyborów. Postanowienie ta zrobiło dobre wrażenie u publiczności, gdyż dowiodło, że Izba kieruje się uczuciem umiarkowania, co jest dobrą wróżbą w obecnych tak trudnych okolicznościach.

Rząd otrzymawszy prawo zaciągnięcia pożyczki 10-milionowej, wyprzedzając jej zrealizowanie, nakazał zakupić wielką ilość karabinów i amunicyi. Myśli on również uzbroić wnijścia do portów torpedami i innemi burzącemi narzędziami. Ustanowił on przeto szkołę w Pireju do nauczania, jak się obchodzić z torpedami i postawił na jej czele bar. Gulldencron, adjutanta króla Jerzego. Wojna między Rosyą i Turcyą jest tu uważaną za nieuniknioną i bliską.

Czy Grecya weźmie w niej udział lub nie, zależeć to będzie od postawy, jaką przybiorą Grecy w Turcyi. Jest tu powszechne mniemanie, że wojna ta trwać będzie długo i że Turcya zostanie pokonaną w końcu, lecz że złoży dowody większej żywotności niż sądzono.

Kraków 12 stycznia. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 11 stycznia*). Przewodniczy prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; radców obecnych 41.

Prezydent komunikuje Radzie pismo namiestnictwa, żądające od niego sprawozdania w sprawie następującej: Rada m. postanowiła w r. 1875 wziąć na siebie czyszczenie kanałów publicznych i kloak w domach prywatnych. Zajęto się więc w r. zeszłym czyszczeniem kloak we wszystkich domach oprócz domów należących do wojskowości z powodu, że ta miała kontrakt z przedsiębiorcą prywatnym obowiązujący do końca r. 1876. Obecnie nietylko niższe władze wojskowe ale i ministerstwo wojny sprzeciwia się temu, aby miasto wykonywało nadal czyszczenie kloak w domach wojskowych, przywodząc jako powód już nietylko względy ekonomiczne, ale nawet względy fortyfikacyjne.

Prezydent jest zdania, aby wojskowości czyszczenie kloak w ich domach zostawić, zwłaszcza że wojskowość nie ma tyle funduszów ile miasto żąda, bo dyrekcya inżynieryi płaci swemu przedsiębiorcy 3,200 złr. a miasto żąda 6,000 złr. Zawiadamia więc, że zamierza odpowiedzieć namiestnictwu, iż miasto nie ma nic przeciw temu, aby wojskowość sama czyściła sobie kloaki w swych domach, z zastrzeżeniem jednak, aby były zachowane przepisy policyi sanitarnej.

R. m. Friedlein zgadza się z tem co prezydent proponuje jednak z zastrzeżeniem, aby czyszczenie przez przedsiębiorcę odbywało się tylko w budynkach do wojskowości należących a nie zarazem w domach prywatnych, tudzież aby tenże wylewał tam nieczystości, gdzie mu wskazanem zostanie. Przy tej sposobności wyjaśnia, że w tej całej sprawie gra główną rolę osoba a nie rzecz. Jako ilustracyę zaś przytacza, że ten sam pan przedsiębiorca był obowiązany czyścić kloaki w budynku, w którym się mieści odwach, tymczasem tego nie robił tylko gmina musiała to wykonywać. Zabierali jeszcze w tej sprawie głos r. m. Chęciński, Deiches, wiceprezydent Dr Weigel, Kieszkowski, Chrzanowski, poczem zgodzono się na to, aby prezydent udzielił odpowiedź namiestnictwu w tym duchu jak wyżej wspomniał, jednak z zastrzeżeniem wniesionem przez r. m. Dra Szlachtowskiego, że w razie gdyby przedsiębiorca nie zachowywał przepisów policyi sanitarnej, gmina cofnie niniejsze zezwolenie i podciągnie domy do wojskowości należące pod ogólne przepisy miasta.

R. m. Chrzanowski interpeluje prezydenta, czy trotoary asfaltowe *a* w rynku od ulicy Sławkowskiej do ul. św. Jana, *b* od ul. Floryańskiej do ul. Szpitalnej, *c* w ul. Spitalnej od Małego Rynku do plantacyj, *d* w Rynku przed kościołem N. Panny Maryi do ul. Siennej wykonane przez przedsiębiorcę w r. 1873 i odebrane przez komisyę w d. 22 grudnia 1873 pod warunkiem trzechletnej bezpłatnej konser-

---

Część literacko-artystyczna.

Styczniowa wiosna w Karpatach

7 stycznia 1877 roku.

Dziwne niebywałe zjawisko 12° C. ciepła na trzech króli, w początkach stycznia. Mieszkaniec Karpat, w których grudzień i styczeń do najsroższych miesięcy pod względem mrozów się liczą, z trudnością mogę wierzyć oczom własnym, patrząc na termometr, którego srebrna nić na dwunastce stanęła. I gdyby nie to, że powracam z godzinnej przedpołudniowej przechadzki, tylko z lekka zarzuconym paltotem na ramionach, a przecież cały rozgrzany, wątpiłbym o dokładności ciepłomierza.

Mimo trzy i pół krzyżyków, nie pamiętam takiej zimy. Z pod zniknionej śnieżnej powłoki, wystrzeliły świeże źdźbła zielonej trawki a wśród nich stokrótki białe i różowe rozrucone bez liku. Zbieram kwiatki i trawkę świeżą, dołączam do nich kilka bratków, co świeżo w ogródku przy domu, ku słońcu wyciągnęły główki, i układam styczniowy bukiet na pamiątkę kwiecistej zimy, przebytej a nieznanej w Karpatach.

Ożywcze światło słoneczne, pogodne niebo i ciepłe powietrze nie pozwoliły dosiedzieć w mieszkaniu. Wyszedłem. Całą piersią oddycham, jakby wiosną łagodne powietrze, ogarniam wzrokiem wyniosłe góry, których podnóże zmywa szumiący potok a położyste ich stoki niższe, świeży kobierzec zieleniejących ozimin pokrywa. Martwej zimie wyrwane dni jasne i ciepłe, to prawdziwie rzadki podarek noworoczny dla miłośnika natury. Roku 77 dzięki ci za to!

Wśród wspaniałego otoczenia gór, prawie wiosennie wyglądających, uroczystej ciszy i samotności w dolinie, ogarnął mię ten błogi stan zupełnej harmonii wewnętrznej, w której nic się nie pragnie; wyzwolona z pęt pragnień myśl, jako swobodny ptak, za pierwszem lepszem wrażeniem z zewnątrz przelata z miejsca na miejsce, coraz dalej i dalej w przestrzenie błękitne.

Wśród tej szczęśliwej, prawie bezwiednej, wędrówki; nieco znużony spocząłem na osuszonej z pod trawy wysuniętej skale. Kolor jej dziwnie mnie uderzył, gdyż inny był zupełnie niż w około znajdujący się piaskowiec szaro-siny lub szaro-żółty, właściwy Karpatom. Rozpatrzyłem go bliżej. Był to granit zapewne finlandzki, lub lapoński, którego widzialne boki do dwóch metrów dochodziły. Starty na kantach, z poszczerbionemi i porysowanemi bokami, przy stosunkowo tak znacznej objętości, wędrowiec ten z dalekiej północy świadczył wymownie o sile nieprzepartej, która go aż tutaj przyniosła. Mimowoli myśl moja ku bardzo dawnym zwróciła się czasom, ku czasom w których prawdopodobnie człowiek jeszcze nie istniał. Niezliczone wieki już minęły, kiedy w końcu trzeciorzędnej epoki, zaczął się peryod ochładzania coraz większego, w naszych regjonach. Trwał on aż w czwartorzędnej epoce, przez czasy tak zwane lodowcowe. Cała Europa północna i środkowa aż do Alp, północna i środkowa Azya, północna Ameryka, pokryte zostały w całości prawie olbrzymiemi lodowcami. Wszystko, co wśród równikowego prawie klimatu z czasów, kiedy ziemia własnem ciepłem sobie wystarczała — powstało, powoli ale gruntownie wytępionem zostało. Że ten perjod lodowcowy ostatniej epoki, istniał, nie ulega prawie żadnej wątpliwości. Dziwnie tajemnicza geologiczna zagadka. Genialne umysły pracowały nad jej rozwiązaniem, z których najprawdopodobniejsze przytoczę.

Zwyczajnie rozumując, zdawałoby się loiczniejszem że po nas nadchodzące wieki muszą być zimniejsze, a przed nami będące były cieplejsze. Że, jak tylko nadeszła chwila, w której wewnętrzne ciepło ziemi znalazło się mniejszem, od ciepła odbieranego od słońca, że od tej chwili w dalszym przebiegu niezliczonych wieków, słońce albo jednakowo, albo tylko coraz słabiej ogrzewać może. Tymczasem mamy dowody, że jeszcze przed powstaniem człowieka, zaczął się peryod w naszych stronach podbiegunowego zimna...

Nieustająca i nieprzeparta siła wulkaniczna, jest ową pośrednią przyczyną powstania tej lodowcowej epoki. Zniża ona i podnosi lądy bezustannie, niedopuszczając, aby niwelująca praca wody zamieniła powierzchnię ziemi na gładką kulę, naokoło wodą pokrytą. Te podnoszenia i zniżania lądów, które do dziś bez ustanku działały i działają — wyłaniały z oceanów pod obu biegunami lądy i znów je zanurzały. Nic nie przeszkadza przypuścić, że mogła się jednocześnie zdarzyć, przy obu biegunach największa masa lądów. Naturalnie wody teraźniejszych mórz polarnych popchnięte zostały ku południowi i północy i zalały część teraźniejszych naszych lądów. Jednocześnie wskutek fizycznych własności, łatwo tracących swój cieplik lądów, nastąpiło przy obu biegunach tak wielkie obniżenie temperatury, że klimat regionów polarnych posunął się ku południowi, ku Alpom i pokrył lodem całą tę przestrzeń. Nadzwyczajne mrozy potrzaskały granitowe szczyty, które olbrzymiemi głazami spadając, jakby ruiny pokryły powierzchnie lodów. Po upływie nieprzeliczonych wieków, lądy podbiegunowe zaczęły opadać, wody oceanów zastąpiły ich miejsce. Zaczął się peryod wzmagającego się ciepła. Spodem topniejące olbrzymie masy lodów, zślizgiwały się z gór w doliny, lub unoszone prądami mórz, zabrały z sobą nadzwyczajną ilość większych i mniejszych głazów. Wiele setek mil geograficznych odbywały one tę wędrówkę, wreszcie zatrzymały się, zostawiając po stopieniu w miejscach, gdzie zniknęły olbrzymie głazy, jako wieczny pomnik swojego pobytu. Szły one z północnozachodu na południowo-wschód, przynosząc granit szwedzki i norwegski do Europy środkowej, do Niemiec, a do Polski i Rosyi granit Laponii i Finlandyi. Na jednym z takich przybyszów północy spoczywałem teraz. Nie dziw, że ten niemy świadek wielkiej przeszłości, ten pomnik z historyi rozwoju naszej matki — ziemi, tak opanował myśl moją.

Co za szczęśliwa sprzeczność chwili obecnej do dopiero co opisanych, a dawno minionych czasów. Mimowoli ogarnęła mię pokusa pobiedz myślą w równie daleką przyszłość, jak była przeszłość tylko co opisana. Ogrzewany przyjemnie styczniowem słońcem, niedziw, że przypuszczam nadchodzący peryod podbiegunowych mórz. Wody coraz szerzej wokół oblewające bieguny podniosą temperaturę stref arktycznych. Zimne lodowate wichry północne złagodnieją. Grudzień i Styczeń naszych stron zamienią się na kwiecień i maj; dzisiejsza temperatura 12°-stopniowa, będzie normalną w styczniu; w lutym będzie 16°. Marzec 20° a maj 20—30° stopni; dojrzeją nasze oziminy i zbierzemy je, by drugi plon posiać. We wrześniu po raz drugi zapełnimy nasze zasieki i stodoły żniwem obfitem. Obywatele nasi znajdą się w obfitości i z pewnością popłacą żydków, którzy w dzień psują im humor a w nocy sen. I hypoteki się oczyszczą. Znikną zaległe podatki, produkcya, fabryki, przemysł etc. kwitną; dochody państwa zdwajają się i strajają. Następuje równowaga i nadwyżka w budżecie. Koleje, drogi, kanały na wszystkich punktach rozpoczęte. Swawolne rzeki, zabierające co roku tyle drogocennej gleby, już i bez powolnej pomocy rządu zaczną się regulować. Ujęte w karby, zaczynają być spławnemi. Brzegi zasadzono drzewem; znikają pustkowia i szutrowiska. Łyse opuszczone stoki gór, by je uratować od spłukania cienkiej warstwy gleby, zamieniono w zagajniki i lasy. Ulewy deszczowe przestają być szkodliwe, bo wśród korzeni i mchu lasów, większa połowa deszczu się zatrzyma; wspomoże bujny porost i zasili źródła i potoki, którym więcej wyschnięcie nie grozi. Gdzie spojrzeć, zieleniejące pola, gaje, lasy. Wśród kamienisk płynące niegdyś Poprad i Dunajec, wiją się regularną wspaniałą wstęgą wśród ciemnych borów i zielonych gai. Znikną piasczyste wydmy ponad Wisłą i trzęsawiska błotne na Pińszczyźnie. Podniesiony dobrobyt, wywoła chęć do pracy i dostarczy środków do zużytkowania i poprawienia najgorszej ziemi. Gdzie sucho, pomogą nawadniające kanały, gdzie mokro, odwodniające. I nie będzie zakątka, gdzieby uszlachetniająca ręka człowieka nie wycisnęła swego piętna...

Usłużna fantazya uniosła mię w zamarzoną szczęśliwą przyszłość. Łagodny wietrzyk południowy powrócił mię do rzeczywistości. Pogodne jasne niebo, kiełkujące pola, kwiatki, ciepło... tyle dowodów łaskawości twojej o roku 77! Tyle dobrodziejstw nam zsyłasz w zaledwo poczętem panowaniu twojem! Bądź dalej łaskaw. Pozwól słonku świecić na nasze łany, by nam już w kwietniu złote fale obfity plon przyniosły. Posiejem w maju drugi raz i zbierzemy drugi raz; a deficyta tylu złośliwych twoich poprzedników załatane zostaną. Znikną wekselki, któremi nas Icki i Mośki trapią; i wypogodzą się oblicza nasze do harmonii z pogodną naturą. Przyrzekamy ci zachować pamięć o tobie do najdalszych potomków; zapiszemy imię twoje złotemi zgłoskami w kronikach. I stanie się co w Biblii i Koranie od wieków wiadomo, że siódemka liczba szczęśliwa, a podwójnie szczęśliwy rok 1877.

B. V.

DWA TYPY Z CZASÓW MIKOŁAJOWSKICH.

(Punin i Baburin.)

POWIEŚĆ

I. Turgeniewa.

(Spisana z opowiadania Piotra Piotrowicza B.)

(Ciąg dalszy).

Minęło trzy dni. Siedziałem w moim pokoju przy biórku do pisania... Więcej jednak myślałem o... niczem i o wielu innych tym podobnych rzeczach, niż o jakiemkolwiek pisaniu. W tem — usłyszałem szelest za sobą... Obejrzałem się więc i... osłupiałem!..

Przedemną — nieruchomy, straszny, zmieniony, blady jak trup, przerażliwy jak upior cmentarny — stał... Punin!.. Martwym, powolnym ruchem powiek obrzmiałych mrugały jego czerwone oczka, wpatrując się we mnie z bezmyślną jakąś, zajęczą trwogą... Ręce zawisły wzdłuż ciała bezwładnie, jakby nieswoje, jakby przyszyte tylko...

wacyi przez przedsiębiorcę, zostały obejrzane co do swego stanu i odebrane ostatecznie przez budownictwo miejskie przed 22 grudnia to jest przed terminem, do którego obowiązek przedsiębiorcy sięgał.

Prezydent oświadcza, że sekcya ekonomiczna wzięła tę sprawę w ręce, dla tego już ze swej strony nie polecał budownictwu dokonania odbioru wspomnianych trotoarów. R. m. Friedlein jako przewodniczący sekcyi gospodarczej wyjaśnia, że sekcya nie mogła tej czynności dokonać, dopóki leżał śnieg zmarznięty na trotoarach, po nastaniu jednak odwilży, odbiór nastąpił około 3go b. m. i protokół budownictwo spisuje.

R. m. Chrzanowski wyraża z tego powodu ubolewanie, że atrybucye władzy wykonawczej nie są ściśle odgraniczone od atrybucyj władzy kontrolującej. Interpelacyą tą zamierzał on głównie wykazać niewłaściwość, jeżeli władza kontrolująca mięsza się w czynności władzy wykonawczej, bo wtedy ta ostatnia usuwa się z pod odpowiedzialności.

Prezydent wyraża wdzięczność r. m. Chrzanowskiemu za tę interpelacyę, bo nikt bardziej nie ubolewa nad tem jak on, że władza wykonawcze niema żadnej władzy.

R. m. Deiches przedstawił wniosek, aby dodatek 6% do podatków stałych pobierany na rzecz miasta bywał stronom zwracany jeżeli urząd podatkowy sprawdzi, że mieszkanie było opróżnionem. Wniosek ten odesłano do sekcyi skarbowej.

Z porządku dziennego przedstawił dyrektor budownictwa Moraczewski projekt urządzenia wagi miejskiej i pomostowej na placu św. Ducha z wnioskiem następującym sekcyi gospodarczej: Rada miasta zatwierdza plany na postawienie budynku dla pomieszczenia wagi miejskiej i urządzenia wagi pomostowej na placu św. Ducha, a zarazem przyjmuje ofertę p. Donhajzera budowniczego na mające się wykonać roboty (wyłączając wagę pomostową) za sumę 1,217 złr. 38½ c. Na urządzenie zaś samej wagi pomostowej wyznacza Rada w tegorocznym budżecie kwotę 900 złr.

Sprawa ta wywołuje długą dyskusyę. R. m. Mendelsburg żąda przeniesienia wagi na Kleparz głównie ze względów fiskalnych, bo tam spodziewa się z niej większego dochodu, popiera go r. m. Chęciński. R. m. Tarasiewicz wnosi, aby urządzić drugą wagę pomostową na Zwierzyńcu dla kupujących węgle galarami. R. m. Chrzanowski jest za odesłaniem całej sprawy jeszcze raz do sekcyi dla zastanowienia się, gdzieby najodpowiedniej można wagę pomieścić. Zabierali jeszcze głos w tej sprawie: r. m. Baranowski, Feintuch, Dr Rapoport Friedlein i sprawozdawca.

Podczas głosowania wniosek r. m. Mendelsburga upadł, a przyjęty został wniosek sekcyi. Wniosek zaś dodatkowy r. m. Tarasiewicza odesłany został do sekcyi gospodarczej.

Dyrektor budownictwa p. Moraczewski wykazawszy w obszernem sprawozdaniu, że z pomiędzy wszystkich sposobów uporządkowania starej Wisły, jakie podał w swoim projekcie, zasypanie jej zupełne, jedynie usunąć może stale złe, jakie dziś z jej powodu istnieje, przedstawił następujące wnioski komisyi uporządkowania miasta: 1) koryto starej Wisły przedzielające miasto Kraków i Kazimierz zasypać z przeprowadzeniem odpowiedniego kanału; 2) upoważnić prezydenta do wyjednania u wys. namiestnictwa zezwolenia na zasypanie dotychczasowego koryta starej Wisły; 3) w razie przychylnego załatwienia prośby gmina m. Krakowa uprasza wys c. k. namiestnictwo, aby względem koniecznego z tego powodu pogłębienia koryta Wisły od ujścia rzeki Wilgi aż do dolnego ujścia starej Wisły, co należy zarządziło; 4) na opędzenie kosztów uporządkowania starej Wisły zużytym będzie, oprócz 100,000 złr. na ten cel już przeznaczonych, fundusz na budowę kanałów wydzielony.

R. m. Chęciński godząc się na zasypanie koryta starej Wisły jest jednak za tem, aby zamiast pogłębienia Wisły żądać od namiestnictwa zrobienia przekopu na Wiśle pod Pleszowem i Branicami a to w celu usunięcia wylewów wody pod Krakowem, Podgórzem i w okolicy.

R. m. Deiches sprzeciwia się zasypaniu, bo w takim razie ma miasto do czynienia ze sąsiadem. Potrwa to ze 20 lat. Lepiej więc ustawić lokombil przy Wiśle i wpuszczać z niej wodę do koryta starej Wisły, uporządkowawszy takowe poprzednio w sposób odpowiedni.

R. m. Chrzanowski popiera wniosek komisyi wykazując zarazem niepraktyczność wniosku r. m. Deichesa.

R. m. Friedlein popiera również wniosek komisyi, albowiem obawia się, iżby ta sprawa nie została znów zwróconą do jakiej komisyi. Gdyby przed 6-ciu laty, kiedy r. m. Rzewuski uczynił wniosek zasypania koryta starej Wisły, Rada była poszła za jego wnioskiem, już część Wisły mielibyśmy dotychczas zasypaną. Radzi więc energicznie wziąć się do dzieła i dłużej nie odwlekać.

Podczas głosowania wnioski komisyi przyjęto. Wniosek r. m. Deichesa nie został bowiem poparty, poprawka zaś r. m. Chęcińskiego podczas głosowania upadła.

R. m dr Zatorski przedstawił imieniem sekcyi szkolnej wniosek, aby na opłacenie lokalu dla szkoły koszykarskiej i jej nauczyciela, tudzież na urządzenie tej szkoły wyznaczyć na rok jeden począwszy od 1go grudnia 1876 z funduszów miejskich zasiłek w kwocie 300 złr. Nadto wnosi, aby udać się do komitetu zarządzającego szkołą koszykarską, iżby jeden z członków sekcyi szkolnej powołany został do tegoż komitetu.

R. m. Friedlein przewiduje, że szkoła ta w Krakowie długo się nie utrzyma. Właściwem dla niej miejscem były wsie, jak Ściejowice, gdzie dla trudniących się koszykarstwem była łatwość dostania wikla — lecz w Krakowie o wikle trudno. Dla tego radzi, aby tylko na rok jeden zobowiązać się do subwencyi.

Wiceprezydent dr Weigel oświadcza się, za zatrzymaniem w Krakowie tej szkoły głównie z tego powodu, iż tutaj łatwiej przysposobić zdolnych nauczycieli koszykarstwa niż na wsi, gdzie uczniowie poduczywszy się zabierani bywają do wojska, przytem uboga klasa ludności tutejszej znajdzie w tym zakładzie zatrudnienie i zarobek. Zabierali jeszcze głos w tej sprawie r. m. Chęciński i Fink poczem wniosek sekcyi szkolnej poddany pod głosowanie został przyjęty.

Z kolei wniósł referendarz magistratu Białkowski imieniem sekcyi prawniczej sprawę kramarzy z placu Szczepańskiego o zniżenie czynszu z kramów. nim jednak przyszło do uchwały, nie było już kompletu — przewodniczący widział się przeto zmuszonym zamknąć posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godzinie 8-mej wieczór.

Wiedeń 11 stycznia. Porządek dzienny posiedzenia Izby deputowanych Rady państwa, zwołanego na 22go b. m. jest następujący: 1) Sprawozdanie wydziału budżetowego z przekazanych mu rezolucyj, tyczących się budżetu i ustawy finansowej na rok 1877. 2) Sprawozdanie wydziału budżetowego z przekazanych mu petycyj, tyczących się budżetu i ustawy finansowej. 3) Wybór jednego członka do wydziału reformy podatkowej, w miejsce ustępującego dep. Ganahla. 4) Sprawozdanie wydziału z wniosku dep. K. Seidla i towarzyszy o środkach ochrony produkcyi winnej wobec sztucznej fabrykacyi wina.

— Do rzędu i tak już licznych a skomplikowanych spraw, które na podstawie obopólnej ugody między Austryą a Węgrami mają być rozwiązane przez oba ciała ustawodawcze, przybywa — jak pisze *N. fr Presse* — w r. 1877 nowa, mianowicie sprawa ustawy wojskowej. Jak wiadomo, ustawa wojskowa z d. 5 grudnia 1868 r. stanowiąca podstawę organizacyi wojskowej, przyszła do skutku w porozumieniu z sejmem węgierskim, który uchwalił ją i ogłosił jako artykuł XL z r. 1868. Obie te ustawy zawierają podobnie, jak ustawy ugodowe z r. 1876 obok stałych, nieulegających zmianie norm o organizacyi i uzupełnieniu armii, także i postanowienia, które miały obowiązywać tylko dziesięć lat. Najważniejszym z tych postanowień jest § 11 obu ustaw, który oznacza siłę armii austryacko-węgierskiej na stopie wojennej (wraz z rezerwą) i podnosi ją do 800,000 ludzi. W tym samym paragrafie zawarty jest jeszcze następujący ustęp: „Ten stan wojenny stałej armii i marynarki ma obowiązywać dziesięć lat najbliższych. Wnioski o pozostawieniu tego stanu na dalszy przeciąg czasu, albo też o zmianie ustanowionej stopy wojennej, mają być obu ciałom ustawodawczym przedłożone do konstytucyjnego traktowania przed upływem dziewiątego roku. Ponieważ więc ustawa wojskowa z 5 grudnia 1868 r. weszła w życie z tym samym dniem, przeto upływa dziewiąty rok dnia 5 grudnia 1877 r. i do tego terminu musi między państwowem ministerstwem wojny a obu ministerstwami obrony krajowej nastąpić porozumienie co do wniosków, jakie należy przedłożyć obu ciałom ustawodawczym w przedmiocie wysokości stopy wojennej armii austryacko-węgierskiej.

— Między rządem austryackim a węgierskim toczą się obecnie rokowania o subwencyę, jaka ma być udzieloną austryacko-węgierskiemu Lloydowi. Rząd węgierski postawił stosowne propozycye co do miasta Fiume (Rieka) i obrotu handlowego wzdłuż wybrzeża. Na te propozycye nie zgodził się rząd austryacki.

— Wiedniu rozpoczęły się d. 8 b. m. posiedzenia austryacko-węgiersko-rumuńskiej konferencyi celnej, która w myśl konwencyi handlowej musi spełnić swe zadanie najdalej oo 10 b. m. Z 800 pozycyj taryfy specyalnej ma konferencya załatwić jeszcze około 20 najważniejszych, traktujących o lnie, konopiach, niciach i płótnie. Reprezentanci rumuńscy stawiają przy tych artykułach zanadto wysokie cyfry.

Sprawa wschodnia.

Wiadomości o przebiegu obrad konferencyi brzmią pokojowo, barometr polityczny pokazuje chwilowo na „pogodę“, ale też w Konstantynopolu dzieje się dziś istotnie jak na barometrze, dziś pokój, jutro wojna i tak ciągle. Teraz wydano znów hasło: nota hr. Andrassego. Odezwała się, rzec można, pierwsza miłość i konferencya wraca do pierwotnego planu reformy, do planów rozwiniętych w znanej nocie hr. Andrassego z 30 grudnia 1875. W owym czasie Turcy skłaniali się do reform proponowanych przez austryackiego ministra spraw zagranicznych, nic więc dziwnego, że kiedy im to teraz przypomniano, chętnie chwycili się dawnej myśli i przygotować mieli na wczorajsze posiedzenie memoryał oparty na nocie Andrassego. Zrozumieć też łatwo, że jeśli go wczoraj przedłożyli, posiedzenia tego nie można uważać za ostatnie, gdyż dyskusya zająć może kilka posiedzeń. Wcale stąd nie wypływa, iż sprawa jest na drodze pokojowej. Klimat polityczny okazał się w ostatnich czasach do tego stopnia zmienny, że nie byłoby roztropnie oddawać się zbyt gorącym nadziejom, albowiem przerzucanie się dyplomatów tureckich z uporu do uległości nigdy nie jest zupełne, stanowcze i jeszcze może nastąpić zwrot zmieniający zupełnie sytuacyę.

Z Rumunią, jak się zdaje, uspokojono się także. Porta, która pierwotnie odpowiedziała szorstko na reklamacyę gabinetu Bratiano, cofa się teraz. Do *Polit. Corr.* piszą bowiem z Konstantynopola: „Protest nadesłany Porcie przez rząd rumuński przeciw Art. 1, 7 i 8 konstytucyi tureckiej nie został bez skutku. Na radzie ministrów, odbytej w tych dniach, uchwalono aby rządowi rumuńskiemu przesłać urzędową interpretacyę artykułu konstytucyi przezeń zakwestyonowanego, którąby zdolną była stanowczo usunąć wszelkie skrupuły co do przyszłego prawno-politycznego stosunku Rumunii do Porty, iż będzie można całe to niemiłe zajście z Rumunią uważać za załatwione.

Według wiadomości otrzymanych z Konstantynopola przez *St. Piet. Wiedom.*, Porta oświadczyła zgodę na uznanie Rumunii za niezależną pod warunkami następującemi: 1) Wypłacany corocznie przez księstwo Rumuńskie haracz powinien być kapitalizowany. 2) Mocarstwa europejskie aktem międzynarodowym osobnym poręczą neutralność niezawisłego księstwa Rumuńskiego. 3) Rumunia obowiązuje się utrzymać armię o ile możności małą, któréj liczba wojska niepowinna przewyższać *maximum* nieodzownego dla zachowania porządku i spokojności wewnątrz księstwa 4) Rząd rumuński powinien się obowiązać do niepowiększania w przyszłości swéj flotyli na Dunaju i poprzestać na teraźniejszéj liczbie statków flotyli. Rokowania w tym przedmiocie między rządami tureckim i rumuńskim odbywają się ciągle, lecz osoby dobrze poinformowane twierdzą, że niedoprowadzą one do rezultatu pomyślnego.

Przy téj sposobności dziennik peterburski czyni ze swéj strony uwagę, że chociażby Rumunia zgodziła się na powyższe warunki Porty, Rosya w żadnym razie nie zgodzi się na podpisanie traktatu, mającego gwarantować neutralność księstwa rumuńskiego. Neutralność ta niezgadzałaby się z interem polityki rusyjskiéj, bo jeżeli gabinet petersburski sprzyja myśli utworzenia niezawisłego księstwa Rumuńskiego, to nawzajem żądać będzie warunku, aby Rumunia zawarła z Rosyą konwencyę wojenną, na zasadzie któréj armia rumuńska powinna być poddaną pod zwierzchnictwo wojenne Rosyi i w razie wojny podlegać rozkazom rosyjskiego wodza. Zresztą bardzo być może, że rząd ks. Karola na ten konieczny warunek rosyjski nie zgodzi się również. Ztąd też dziennik petersburski wnosi, upewniając, że takie zdanie ustalone jest w sferach rosyjskich rządowych, iż kwestya niezależności księstwa rumuńskiego pozostanie nierozstrzygniętą.

Tenże dziennik w innem miejscu twierdzi, że nadzieja pokojowego rozwiązania sprawy wschodniéj coraz bardziéj się zmniejsza, bo Turcya uparcie odrzuca propozycye konferencyj, licząc wyraźnie na to, że opór jéj nie wywoła zerwania stosunków dyplomatycznych z żadnem z mocarstw europejskich, oprócz jednéj Rosyi. Przy téj sposobności dziennik rzeczony nie sroży się wcale przeciw Turcyi, jak to bywało dotychczas, nie grozi bynajmniéj swem posłannictwem historycznem wyzwolenia Słowian, z którem kojarzy się ściśle ostateczna zguba Turcyi, lecz przeciwnie wysila się na argumenta, że Rosya, jak solidarnie z innemi mocarstwami europejskiemi uchwaliła reformy konieczne dla polepszenia bytu Słowian bałkańskich, tak też nieinaczéj jak solidarnie i łącznie z mocarstwami przystąpić powinna do egzekucyi tych reform, jeżeli w téj mierze do siły oręża uciec się trzeba będzie koniecznie. „Nierozumiemy — powiada dziennik petersburski — téj pewności rządu tureckiego, że tylko jedna Rosya zerwie z nim dyplomatyczne stosunki, że tylko przed samą Rosyą będzie odpowiedzialnym za swój upór i z nią jedną będzie miał do czynienia na polu bitwy. Czyż Porta nieodrzuca kolektywnych uchwał całéj Europy, w których Rosya gra tylko równą z innemi mocarstwami rolę? Czyliż Rosya w razie wojny broniłaby swoich własnych interesów, a nie interesów ludzkości i cywilizacyi uznanych za takie przez całą Europę? Turcya uparcie mniema, że przyjdzie jéj załatwiać osobiste tylko rachunki z Rosyą i w tem właśnie myli się grubo. Europa aprobowała program rosyjski, znacznie na jéj żądanie zmodyfikowany i w takiéj postaci przyjęła ten program za swój i przedłożyła go Turcyi jako własny. Turcya, odrzucając ów program, uraża tem nie Rosyą samą, lecz całą Europę, nie Rosyę więc znowu lecz całą Europę wyzywa do boju, i pomimo to śmie cieszyć się nadzieją, że Europa zachowa się neutralnie, może nawet pomagać jéj będzie, przeciw tejże Rosyi, która działała zgodnie z Europą, a w chwili krytycznéj znaleść się ma odosobnioną i opuszczoną przez wszystkich! Nierozumiemy i nieprzypuszczamy zupełnie możności podobnéj alternatywy i mamy nadzieję, że rachunki Porty, są mylne i że skoro Rosya zmuszoną będzie wypowiedzieć wojnę, to nie ujrzy się odosobnioną, owszem będzie miała za sobą przychylność tych mocarstw, z któremi wspólnie uchwaliła reformy... bo przecież nie co innego, tylko odrzucenie przez Turcyę owych reform może stać się dziś jedynym *casus belli*.“

W taki to sposób skromny, zacierający o ile możności wydatne znaczenie Rosyi w gronie mocarstw europejskich wobec sprawy wschodniéj, przemawia ten sam dziennik rosyjski, który niedawno temu przy podobnéj sposobności ciskałby piorunami na wszystkie strony. Coraz widoczniejszym tedy się staje zwrot nowy w polityce rosyjskiéj, zwrot mniéj wojowniczy, najpewniéj zaś mający na celu wyczekiwanie na chwilę sprzyjającą bardziéj wojnie, niż chwila obecna, w któréj „nie wszystko jeszcze gotowe.“ Bądź co bądź takie cofanie się i spuszczanie z tonu ma swoją komiczną stronę, przypominającą owego rycerza, o którym stara, niemiecka balada mówi: „Waleczny rycerz dobył miecz, — I... schował go do pochew!“...

Inny znów dziennik rosyjski, *Mosk. Wiedomosti*, podaje szczegóły o przeciwwnioskach wypracowanych przez Midata paszę, a stanowiących *maximum* ustępstw, na które rząd turecki zgodzić się może. Propozycye tureckie dziennik moskiewski streszcza w pięciu następujących punktach: 1) Zarząd Bułgaryi, Bośni i Hercegowiny nie może być, jak tego wymagają mocarstwa, oddany w ręce wyłącznie chrześciańskich gubernatorów, ponieważ przy równej liczbie muzułmańskiej i chrześciańskiej ludności w tych prowincyach, niepodobna wymagać uprzywilejowania ostatnich z krzywdą pierwszych; 2) okupacya tureckich terytoryj przez wojska nietureckie odrzuca się bezwarunkowo, ponieważ — zdaniem Porty — równouprawnienie zupełne wszystkich wyznań, zapewnione przez nową konstytucyą, stanowi rękojmię jak najlepszą, że prawa chrześcian szanowane będą; 3) wymagane uzbrojenie ludności mahometańskiej Porta uważa za niepotrzebne zgoła, ponieważ odtąd chrześcianie będą mogli nosić broń na równi z muzułmanami; 4) co do zawarcia pokoju z Serbią, rząd turecki zgadza się na uznanie Driny za rzekę pograniczną między Turcyą a Serbią, lecz natomiast wymaga, aby Serbia, jako państwo lennicze wiarołomne, wypłaciła Turcyi koszta wojenne i zniosła wszystkie swe twierdze; 5) przeciw uregulowaniu granic Czarnogóry i przeciw przyłączeniu do niej portu Spizzy — Porta nic mieć nie może, lecz z tym warunkiem, aby ks. Mikołaj uznał siebie uroczyście wasalem Sułtańskim i hołd publiczny mu oddał. — „I jakże tu może być mowa o pokoju i zgodzie — woła z oburzeniem dziennik rzeczony — kiedy obałamucony przez Midata paszę Sułtan, naigrawa się z całéj Europy i reprezentantom sześciu mocarstw pierwszorzędnych wyrządza tak dotkliwe obelgi!... Konferencye zakończą się najhaniebniejszem *fiasco!* Niedołężna i odosobniona Turcya z pychą i pogardą drwi ze zjednoczonej Europy i ośmiela się dyktować jej prawa!... Nie masz już Europy!... Gdyby bowiem Europa istniała, to dzicz muzułmańska nie odważyłaby się traktować tak zuchwale jej przedstawicieli, nie zdobyłaby się na śmiałość proponowania swego programu, który niczem więcej nie jest, jak bezczelnem wyzwaniem, jak obelgą, zadaną publicznie, aby usunąć wszelką możebność kompromisu pokojowego!“...

W tak dosadnych wyrazach formułuje dziennik moskiewski swoje oburzenie przeciw Turcyi. Ten gniew niepomierny nie wywołał jednak tym razem zwykłych do niedawnego czasu gróźb, „że skoro Rosya w obronie swych braci Słowian powstanie jako mąż jeden, potrafi ukorzyć pychę muzułmańską i zadać cios śmiertelny choremu człowiekowi“. Taką wstrzemięźliwość, pośród miotania się gniewem i oburzeniem, zaznaczamy, jako niewątpliwie inspirowaną z góry, bo publicystyka rosyjska cokolwiek mówi, lub o czemkolwiek zamilcza albo niedomawia, nie czyni tego inaczej, jak „po ukazu“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 stycznia. Obraz jaki p. Wł. Z. Anczyc skreślił dla sceny w swejej *Emigracyi chłopskiej* z całem mistrzostwem prawdy i głębszym poglądem an stosunki kraju, nie po raz pierwszy przedstawia się oczom naszym w rzeczywistości. Wczoraj przybyło z Ameryki z powrotem do Krakowa 32 takich emigrantów, składających się z 15 ludzi dorosłych i 17 dzieci, pochodzących z Jasielskiego: ze wsi Szerzyn i Jodłowy i z pod Pilzna z Czarny. Przejeżdżali oni w daleką swą podróż przez Kraków 10 listopada r. z. w skutek namowy agentów i listów otrzymanych z Ameryki od dawniejszych emigrantów, swoich znajomych i krewnych, którzy stawszy się mimowolnie może narzędziami intrygi, wabili ich widokami świetnej przyszłości. Każdy wiózł z sobą zapas pieniędzy, a niektórzy z nich sprzedawszy grunta i chaty za bezcen, które usłużni żydkowie nabyli, mieli przy sobie po kilkaset, do tysiąca złr. Celem ich podróży była Kaliformia, tymczasem zawieziono ich do N. Jorku. Przybywszy na miejsce bez znajomości języka, bez możności zarobku, wyzyskiwani nadto przez niecnych spekulantów, utraciwszy cały zapas pieniędzy, powzięli oni wśród nędzy i głodu myśl wrócenia do kraju. Za resztki funduszów dopłynęli do Bremy. Podróż ich z Bremy do Wiednia była jednym łańcuchem cierpień i nędzy. Musieli oni udawać się o pomoc do ludzi miłosiernych, aby móds dalej się dostać. Konsul austryacki w Bremie uczynił wszystko, aby ich od głodu uchronić. Na każdej większej stacyi zatrzymywali się, aby fundusz na dalszą podróż wyżebrać. W Passau udali się do Dyrekcyi policyi i otrzymali od zarądu kolei cesarzowej Elżbiety wolną kartę do Wiednia. I tu stawili się w Dyrekcyi policyi, która im do dalszej podróży dopomogła. Prezes policyi wyrobił im wolny przejazd na kolei Ferdynanda i Karola Ludwika. Wczoraj za ich przybyciem do Krakowa, zajął się ich pierwszemi potrzebami znany w mieście naszem z filantropii p. Ignacy Żółtowski i przedstawił ich w tutejszej Dyrekcyi policyi, zkąd szczegóły powyższe doszły naszej wiadomości. Dziś właśnie umarło jedno z dzieci z wycieńczenia. Z opowiadań tych nieszczęśliwych ludzi okazuje się, że byli sumienni kapłani i zacni ludzie w okolicy, którzy im odradzali tę pełną niebezpieczeństw i smutnych widoków podróż, ale podstęp i intrygi wzięły górę. Dziś wracają, nie powiemy do domów — bo ich już nie mają, ale w miejsca rodzinne, w nędzy i ogołoceni ze wszystkiego. Stać się oni mogą najwymowniejszymi apostołami opozycyi przeciw grasującej od jakiegoś czasu w biednym naszym kraju epidemii wychodźtwa, w kraju bynajmniej nieprzeludnionym, który będąc przeważnie rolniczym, dozwala nieoględnie ulatniać się najgłówniejszej podstawie bogactwa: pracy ręcznej, której brak w niektórych okolicach Galicyi tak się czuć daje. Przyjmijmy więc te obłąkane obcemi intrygami ofiary i niedozwalajmy, aby w kraju własnym byli jak w Ameryce obcymi. Zaopiekujmy się nimi, dostarczmy im zarobku, aby ich rodacy, pozostali w Ameryce, przekonali się, że bądź co bądź w kraju, chociaż nie można marzyć o prędkiem zbogaceniu się, lepiej jednak niż na obczyźnie. A zarazem, jakkolwiek wobec swobód konstytucyjnych niemożna wzbronić nikomu wolnych ruchów, niechaj rząd, rady powiatowe, więksi właściciele i każdy kto może, na miłość boską przyczynia się do tego, aby odwieść lud nasz od zgubnego wychodźtwa i przeciw zbrodniczej propagandzie stawia propagandę miłości bliźniego. Słowa te szczególnie zwracamy do ludzi wpływowych w okolicy, z której pochodzą i do której wracają.

— Na pomnik Artura Grottgera otrzymaliśmy od NN. 1 złr.

— Jutro w Sobotę od godz. 12 do 1 w Muzeum techniczno-przemysłowem Krak. odbędzie się 1szy publiczny odczyt Dra Józefa Szujskiego prof. Uniw. Jagiel. „O Uniwersytetach średniowiecznych w ogól-

---

— Nikandrze Wawiłowiczu!.. Co panu jest?.. Jak panu tu wszedłeś niespostrzeżony?.. Co się to stało?.. Mów pan!..

— U-cie-kła!.. wyjąkał Punin głuchym, chrypliwym, zaledwie zrozumiałym głosem...

— Co pan mówisz?.. Co?..

— U-cie-kła!.. powtórzył jak przed tem...

— Kto uciekł?..

— Muza!.. Uciekła w nocy i kartkę nam zostawiła...

— Kartkę?.. Pismo?..

— Tak!.. jęczał Punin, odzyskując potrosze mowę... Zostawiła kartkę... Stoi w niej, że dziękuje nam, ale, że już więcej do nas niewróci... My zaraz tędy, owędy... pytamy kucharkę — nic niewie... Przepraszam: niemogę głośno... mó... mówić!.. I głos mu się urwał... zasłonił rękami oczy...

— Muza opuściła was?.. wykrzyknąłem... Uciekła?.. To dziwy!.. Mój Boże!.. pan Baburin musi być w rozpaczy!.. Cóż on zamyśla czynić teraz?..

— Nic on czynić nie zamyśla!.. Nic!.. Ja chciałem biedz do generał-gubernatora skarżyć się, prosić... zabronił mi!.. Chciałem podać do policyi deklaracyę, — zabronił i nawet rozgniewał się... Mówi: jak sobie chce... mówi: zmuszać ją i gnębić niechcę!.. Poszedł, nieszczęsny człowiek, na służbę do swojego bióra... Tylko — rozumie się — jak trup... niepodobny nawet do człowieka!.. niepodobny!.. Zanadto, och!.. zanadto kochał on ją, biedak!.. Och-och-och!.. Zanadtośmy oba ją kochali, głupcy!..

Tu po raz pierwszy Punin dowiódł, że niezmartwiał jeszcze zupełnie, że żywym jest jeszcze człowiekiem: podniósł obie pięści do góry i opuścił je następnie na łysą swą czaszkę, żółtą i lśniącą, jak kość słoniowa...

— Niewdzięcznico!.. jęknął podniesionym głosem — Niewdzięcznico!.. kto cię karmił, poił, pieścił, pielęgnował!.. Kto cię wychował, przygarnął!.. Kto miał staranie o tobie?.. Kto całe swe życie, duszę całą... A ty... a ty zapomniałaś o tem wszystkiem!.. Mnie rzucić, mnie opuścić... no — to jeszcze nie dziw!.. Co — ja?.. Ale opuścić Paramona Symonowicza... tego szlachetnego, wielkiego człowieka porzucić!.. A!.. Boże wielki!..

Zatoczył się osłabły wzruszeniem... Podtrzymałem go, prosiłem, aby usiadł, odpoczął... Ruszył głową w sposób przeczący...

— Nie, — nie trzeba... niechcę!.. Ja nawet sam nie wiem, po co do pana przyszedłem!.. W głowie zamęt... Jestem jak szalony... Pozostać w domu — straszno... sam nie wiem, co począć, gdzie się podziać... Stanę pośród pokoju, zakryję oczy i wołam: Muzo! Muzeczko! W ten sposób, panie, zwaryować na prawdę można... Ale gdzieżtam: ja kłamię... wiem, pocom do pana przyszedł... Pan mi przed kilką dniami ową przeklętą piosenkę Puszkina czytałeś... pamiętasz pan?.. gdzie to się mówi o starym mężu. Dla czego pan ją czytałeś? Po co? Czyżeś pan już wówczas wiedział o czemś?.. dorozumiewałeś się pan czegoś?..

W tej chwili spojrzał na mnie przejmująco, błagalnie...

— Piotrze Piotrowiczu! ojcze rodzony — zawołał, drżąc na całem ciele... Może też panu wiadomo, gdzie ona dziś się znajduje?.. Dobroczyńco!.. łaskawco!.. Zbaw mię!.. powiedz, do kogo ona uciekła?..

Zmięszałem się — i mimowoli spuściłem oczy jak winowajca...

— Czyż ona w liście swoim napisała, że...

— Napisała tylko, że ucieka od nas, dla tego, że pokochała innego!.. Ojcze mój!.. gołąbeczku!.. Pan napewne wiesz, gdzie ona się znajduje!.. Wybaw ją pan... pójdźmy do niej... może ją jakoś namówimy, nawrócimy... Zmiłuj się pan! Sam pan chciej osądzić, zrozumieć, kogo ona zabiła, uciekając od nas. O sobie ja nie mówię... ależ ona zabiła Baburina! Baburina, panie, zabiła! to okropność!..

Przy tych słowach poczerwieniał niezmiernie: snać wszystka krew uderzyła mu do głowy... i całym ciężarem swoim rzucił się na kolana, wznosząc ku mnie ręce i wołając:

— Panie! zbawco mój! Ojcze rodzony! — Pójdźmy do niej!

Służący mój, snać zwabiony krzykiem, zjawił się i stał przy progu osłupiały.

Nie mało pracy musiałem sobie zadać, zanim podniosłszy Punina z kolan, potrafiłem mu wytłumaczyć, że nic zupełnie wiadomem mi nie jest na pewno; że gdybym nawet coś podejrzywał, to i w takim raźie nie podobna działać tak nagle, nierozważnie, a szczególnie we dwóch, że w ten sposób zepsulibyśmy tylko całą sprawę.... że gotów jestem próbować, szukać, pytać, lecz nieodpowiadam za nic... Biedny starzec nie oponował mi, lecz też i zrozumieć mię dobrze nie mógł.... Machinalnie słuchał, co mu mówiłem, powtarzając tylko od czasu do czasu, głuchym, złamanym głosem:

— Na miłość boską zbaw pan.... zbaw pan ją i Paramona Symonowicza!...

Nareszcie zapłakał jak dziecko... Łzy z jego wygasłych oczu toczyły się po twarzy obfitemi kroplami....

— Powiedz pan... przynajmniej.... mówił szlochając — przynajmniej... jedno: czy on młody?... przystojny?....

— Młody!... odpowiedziałem.

— Młody?... powtórzył Punin, ocierając ręką łzy, spływające po twarzy... Młody?.. I ona młoda!... A krew — nie woda!..

Ten rym złożył mu się niechcący, wypadkiem: w tej chwili biednemu staruszkowi nie w głowie było składanie rymów! Dałbym był wiele, abym mógł znowu usłyszeć jego mowę napuszoną wzniosłemi wyrażeniami wysokiego, kantemirowskiego stylu, albo przynajmniej jego śmiech charakterystyczny — szczery a bezdźwięczny... Niestety!.. styl poetyczny Punina i jego śmiech wesoły znikły już bodaj na zawsze!..

Przyrzekłem nawiedzić go, skoro się dowiem cokolwiek pewnego i stanowczego.... Jednakowoż nazwiska Tarchowa nie wymieniłem ani razu.

A dziwna rzecz, jak ten Punin zestarzał się bardzo, odmienił do niepoznania przez te kilka chwil cierpienia i boleści!...

— Dobrze... dobrze!.. dziękuję pokornie!.. mówił mi z grymasami, mającemi wyrażać uniżoność, a których przedtem nie używał nigdy, przynajmniej w stosunku do mnie.... Dziękuję!.. bardzo dziękuję!... Tylko — proszę szanownego pana — Paramonowi Symonowiczowi nie trzeba mówić nic a nic... bo uważa pan — rozgniewać się gotów... proszę pamiętać, że zabronił... zabronił surowo wszelkich poszukiwań!... Żegnam szanownego pana!... polecam się pamięci jego!...

A gdy wychodząc obrócił się ku mnie plecami, wydał mi się tak znieszczęśliwionym, zgnębionym, złamanym, żem się zdumiał i przeraził prawie, i nogi mu nie służyły, bo zaledwie je włóczył za sobą z ciężkością, i plecy się wygięły, i głowa pochyliła... i całe ciało osłabione chwiało się za każdym krokiem....

— E!.. pomyślałem sobie — zła sprawa!... Niedługo, stary przyjacielu, będziesz już się włóczył!.. Finis!...

Chociaż obiecałem Puninowi zająć się natychmiast zebraniem wiadomości o Muzie, wskutek czego w tymże samym dniu jeszcze wybrałem się do Tarchowa, idąc tam jednak, nie miałem żadnej nadziei dowiedzenia się o czemkolwiek dzić jeszcze; sądziłem bowiem, że albo Tarchowa niezastanę w domu, albo przyjętym nie będę. Stało się jednak inaczej; Tarchow był w domu, przyjął mię i nawet dowiedziałem się o wszystkiem, com potrzebował wiedzieć... Ale cóż ztąd, gdy użytku żadnego zrobić z tych wiadomości nie mogłem...

Skorom tylko przestąpił próg mieszkania Tarchowa, natychmiast zbliżył się on ku mnie krokiem szybkim, z wyrazem twarzy zdecydowanym a jaśniejącym radością i siłą... Oczy mu błyszczały nadmiarem energii i ognia — i cała postać jego wypiękniała, zmężniała do niepoznania.... Zbliżył się ku mnie, ścisnął za rękę, i rzekł głosem mocnym i stanowczym:

— Słuchaj, mój Petia!... Domyślam się dobrze, po co do mnie przyszedłeś i o czem mówić ze mną zamierzasz. Ale uprzedzam cię z góry, że skoro choć jednym słówkiem wpomnisz mi o niej, o jej postępku, lub wogólności o tem, jak zdaniem twojem rozsądek, czy tam sumienie nakazuje mi postąpić, to wiedz, że odtąd przestaniesz być moim przyjacielem, przestaniesz być nawet znajomym moim, bo poprostu, poproszę cię, abyś zechciał u mnie nie bywać i uważać mię za człowieka obcego ci zupełnie!...

Spojrzałem na Tarchowa zdziwiony; widziałem, że wszystko w nim drży wewnętrznie i dźwięczy jak struna mocno naciągnięta... zaledwie potrafił powstrzymać wzburzenie młodej, rozigranej krwi... pełnia życia tryskała zeń, jak z ognia tryskają iskry... szczęście weszło do jego duszy i zawładło nią, a on zawładnął szczęściem nawzajem...

— I to jest twe słowo stanowcze? ostatnie?.. spytałem go smutnie.

— Zupełnie stanowcze, mój drogi i najostatniejsze!...

— A więc w takim razie nie pozostaje mi nic więcej, jak powiedzieć ci: bądź zdrów... na zawsze!..

Tarchow uśmiechnął się zlekka... Tak mu dobrze było na świecie, że moje smutne wystąpienie nie zdołało go poruszyć...

— A cóż robić, kochany Petia?.. Bądź zdrów!.. wycedził z miłym uśmiechem, przy którym błysły wesoło dwa szeregi pięknych jego zębów.

Nie było rady. Pozostawiłem go wraz z jego „szczęściem“ i wyszedłem.

A kiedym zamykał drzwi za sobą, uważałem, że w pokoju, z któregom wyszedł, drzwi inne odemknęły się w tejże chwili i... szkaradna rzecz!.. dźwięk pocałunku obił się o moje uszy!..

Zacisnąłem zęby i ze zmarszczonem czołem powlokłem się powoli do domu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ności a początku i pierwszej organizacyi Uniwersytetu Krakowskiego w szczególności".

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od pp. Eustachego Sokołowskiego i Albina Słubickiego monety; od p. Franciszka Bartynowskiego tłoki od pieczęci.

— W dniu 26go b. m. odbędzie się już stanowczo przed Trybunałem przysięgłych w Krakowie rozprawa główna przeciw Karolowi Leo o kradzież rogu Wielickiego, która słusznie szerszą publiczność zainteresowała. Odzyskanie tego drogocennego zabytku sztuki zawdzięczamy byłemu sędziemu śledczemu p. Ohmannowi i prof. Drowi Łepkowskiemu konserwatorowi zabytków sztuki dla Galicyi zachodniej. Sędzia Ohmann nie mając z początku żadnych danych, z największą gorliwością zajął się tą sprawą, zwróciwszy baczność na wszystkie strony tak w kraju jak za granicą, aż wreszcie policya wiedeńska u bar. Rothschilda róg wykryła, poczem sprawdzono, iż nabyty został po wystawie wiedeńskiej u handlarza starożytności Picka. Za wskazówkami przez Picka udzielonemi, śledzono nader gorliwie za osobami, które Pickowi róg sprzedały. Sędzia Ohmann przez dni kilka niezmordowanie śledził za niemi, a jak przed kilku tygodniami odbyta w sądzie krakowskim rozprawa główna przeciw obywatelowi z Sidziny wykazała, naraził nawet swe życie na niebezpieczeństwo. Gorliwość ta godną uznania i naśladowania miała ten skutek, że nietylko sprawcę wykryto, lecz nawet bar. Rothschild pod pewnemi warunkami skłonić się dał do zwrotu rogu. Wieliczka odzyskała więc znowu pamiątkę narodową.

— W miesiącu grudniu 1876 r. organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały 685 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 258 a mianowicie: za gwałt publiczny 2, za zamiar zgwałcenia 2, za oszczerstwo 1, za kradzież 112, za sprzeniewierzenie 7, za oszustwo 6, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 8, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 3, za obrazę straży 8, za powrót z wydalenia 5, za śpieszną jazdę 3, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 100, za przybranie fałszywego nazwiska (§ 320 k. k.) 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i t. d. 206. W szpitalu umieszczono 6. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury, pijaństwo i td. 215. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 68 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 46, za przekroczenia przepisów dorożkarskich 7, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 15.

— Historya o dyamentach, którą powtórzyliśmy za *Pressą*, jest istotnie prawdziwą. A jakkolwiek szczegóły niektóre w tym dzienniku podane są błędne, wszelako rzecz sama jest z prawdą zgodna. Z uwagi na śledztwo będące w całej pełni w toku nie możemy błędnych szczegółów prostować. Zdaje się i wszystko za tem przemawia, że dyamenty pochodzą z kradzieży.

— Dziewczyna Zofia B., od której jak donieśliśmy wczoraj, odebrano złoty pierścionek, nazywa się właściwie Teresa Miranowna, pochodzi z Wieliczki; a pierścień ukradła tu w Krakowie pod L. 85 przy ulicy Grodzkiej, gdy tam posłaną została w interesie przez swoją panią. Pierścionek oceniono na 50 złr.

— **Z nad Dunajca** 11 stycznia.

(T. J.) Z inicyatywy i za staraniem p. Feliksa Pławickiego posła na sejm krajowy ukonstytuowało się w Nowym Targu na d. 7go b. m. Towarzystwo zaliczkowe z nieograniczoną poręką. Ile dobrodziejstwa Towarzystwo takie wyświadczyć może ubogiej górskiej ludności tutejszej, ten tylko należycie ocenić potrafi, kto zna dokładnie smutne stosunki nasze, a zatem wie, że na kilkunastu milowej przestrzeni w promieniu, niema żadnej instytucyi, w którejby za umiarkowany, sumienny procent górale i przemysłowcy odpowiedni kredyt uzyskać mogli. Na prezesa Towarzystwa zaliczkowego wybrano jednogłośnie p. Feliksa Pławickiego, na zastępcę p. Karola Laura właś. realności, na dyrektora p. Jakóba Goldfingera właś. realności i hurtownika, na kasyera p. Izydora Trommelschlaegera doktora powiat., na kontrolora zaś p. Józefa Schowala emyr. naczelnika powiatowego. P. Ludwik Eichborn, właś. dóbr Zakopane subskrybował natychmiast udział kilkutysięczny, a p. Franciszek Steuer starosta miejscowy udzielił swego poparcia przy zawiązaniu tego pożądanego Stowarzyszenia.

— **Tarnów** 9 stycznia.

Nie naliczyłby wiele w naszem mieście tych instytucyj, które biorą początek i życie z ducha chrześciańskiego miłosierdzia. Do tych, jakie są, należą dwie konferencye Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, jedna męska, druga dla pań. Rezultat działalności pierwszej uwidocznił się z rachunku na zgromadzeniu ostatniem przeczytanego, według którego wpłynęło do kasy r. ubiegłego 965 złr. 52 cent., a wydano 804 złr. 92 cent. Sumą tą, podług myśli statutów przychodziło Towarzystwo w pomoc około 40 rodzinom, jakoteż przyczyniło się do utrzymania Ochronki dla ubogich dziatek.

Prawda, że to nie wiele na nasze dość ludne miasto, prawda, że jeszcze mało mamy ducha tego podziwu godnego Apostoła miłosierdzia, jakiego wydała ze swego łona najstarsza córka Kościoła, katolicka Francya; lecz i to cośmy zrobili, jest dla nas miłą pociechą, i czuje to całe Towarzystwo, że tak na członków przy niedzielnych zebraniach, jak i na ubogich, gdy się im wsparcie z dobrem słowem, z podaniem rady, zachęty, pociechy przynosiło, rozchodził się i wnikał do serca jakiś zbawienny i błogosławiony wpływ. Kasa Oszczędności tutejsza przeznaczyła konferencyi św. Wincentego a Paulo w roku zeszłym 200 złr.

— P. Henryk Janko, właściciel Hoszan poniósł dnia 2 b. m. wielką szkodę przez pożar, który zniszczył wszystkie zabudowania gospodarcze wraz z zbiorami. Szkoda wynosi 21,000 złr., z czego assekuracya pokrywa tylko 4000 zł. Zachodzą poszlaki, że ogień został podłożony. Podejrzane o tę zbrodnię indywiduum uwięziono.

— Dyrekcya pocztowa w Wiedniu przypomina publiczności, że wedle istniejących przepisów pocztowych wszelkie przesyłki gazet, książek, nut, korekt i t. p. pod krzyżową opaską muszą być opłacane, w pierwszym bowiem razie niedostatecznie lub wcale nie opłacane przesyłki przynoszące 250 gramów, będą odsyłającym osobom zwrócone. Przesyłki pod opaską nieopłacane a nie dochodzące 250 gramów uważane są jako listy nieopłacone i tak też szacowane. Porto od przesyłek pod opaską w Austryi i do Niemiec wynosi do 50 gramów 2 c. do 250 gramów c. do 500 gramów 10 c., do 1 kilograma 15 c.

— W Izbie skarbowej warszawskiej odbędzie się d. 6go licytacya dóbr poduchownych gubernii warszawskiej. Wystawiono na sprzedaż dziewięć majątków. Do licytacyi dopuszczeni będą tylko wyznający religię prawosławną, albo też protestanci pochodzenia rosyjskiego, o ile znajdowali się lub znajdują w służbie rządowej.

— Dr Schimmelpfennig pastor niemiecki w III tomie swego dzieła *Allgemeine Deutsche Biographie* do sławnych niemców zaliczał także św. Jana Kantego. Dowodzi on, że św. nasz patron pochodził z szląskiego miasteczka Canth, i dla tego był Niemcem. Śmieszne te elukubracye wydaje komisya historyczna Akademii nauk w Monachium.

— Według wykazu statystycznego biόra *Veritas* skutkiem burz morskich w miesiącu listopadzie 1876 r. rozbiło się, zatonęło lub zaginęło okrętów żaglowych z flagami narodowemi: 75 angielskich, 12 norwegskich, 33 amerykańskich, 30 francuskich, 14 niemieckich, 12 szwedzkich, 11 duńskich, 11 holenderskich, 5 greckich, 5 włoskich, 5 rosyjskich, 4 austryackich, 3 portugalskie, 1 hiszpański, 1 peruwiański, 1 turecki, 25 flag nieznanych; w ogóle 277 okrętów żaglowych. W liczbie tej znajduje się 13 okrętów, które z braku wiadomości uważane są za zatonięte. Parowców z flagami narodowemi zaginęło: 11 angielskich, 2 francuskie, 1 belgijski, 1 hiszpański, 1 norwegski, 3 flagi nieznane; w ogóle 19.

— Nigdy nie przemyśliwano bardziej nad wynalazkami środków zniszczenia, niż w naszych czasach. Jest to charakterystyczną cechą epoki, tak mało umiejącej budować, że sili się na to, aby sposoby zagłady doprowadzić do największego wydoskonalenia. Nie dość już dział Armstronga, Kruppa, Uchatiusa, niedość kartaczownic, szaspotów, iglicówek i jak się nazywają jeszcze inne nowo wymyślone narzędzia zabójcze, niedość torpedów i dynamitu — wszystko to dopiero zarody tych żywiołów ruiny, jakie jeszcze powstać z czasem mogą. I tak czytamy w dziennikach, z powodu doniesienia o zamiarze wysadzenia w powietrze reszty twierdzy Sedanu, o odkryciu przez inżyniera Nobel tak zwanej gumy eksplodującej, która ma podwójną siłę dynamitu. Nowa ta masa będąca w rzeczywistości gatunkiem dynamitu, gdyż nitro-gliceryna jest jej główną częścią składową, ma pozór zgęszczonej galarety, jest mniej niebezpieczną od dynamitu i może być przechowaną w wodzie, nie tracąc swych eksplozycyjnych przymiotów.

— W Anglii towarzystwa kolejowe ubezpieczeń na życie, wypłaciły w roku zeszłym 381,038 funtów sterlingów wynagrodzenia, za uszkodzenia jakie ponieśli podróżni wskutek wypadków na kolejach żelaznych. Suma ta jest większą o 25,162 funtów niż w roku 1875.

— W Londynie odbyło się niedawno walne zebranie wegetaryanów angielskich. Po ukończeniu posiedzenia wszyscy uczestnicy zebrania zasiedli do uczty która składała się z samych jarzyn i owoców, podano mianowicie 13 potraw roślinnych, 7 rodzajów słodkich pasztetów i puddyngów i 6 rodzajów kompotów. Wegetaryanie angielscy nietylko, że nie jedzą mięsa, ale nie piją nic prócz wody i mleka, niektórzy z nich nie palą nawet tytoniu. Prezesem stowarzyszenia Wegetaryanów wybrany został jeden z członków, który ani razu w życiu nie miał w ustach mięsa i nigdy nie używał materyi pochodzącej z zwierzęcia. Nosi on obuwie, kalosze i rękawiczki z materyj roślinnych.

TEATR. W sobotę dnia 13go stycznia: Na dochód Rufina Morozowicza: Po raz pierwszy: Obrazek z natury w 1 akcie — Michała Bałuckiego: *Komedye z Oświatą*. — Nastąpi: Opera-buffo w 2 aktach, słowa Karola Nuittera, tłumaczenie z francuskiego L. Matuszyńskiego, muzyka J. Offenbacha: *Gaduły* (Les Bavards). — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 11go stycznia pochmurno, częsty deszcz; termometr od 2·4 doszedł do 5·0 C. Barometr stoi nisko; o 6ej rano dnia 12go stycznia wskazywał on 735·3 mill., termometru zaś 2·0 C. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 13go stycznia: Św. Godfryda wyznawcy.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 2gi *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zawiera: Wybory do Rady dyscyplinarnej adwokackiej we Lwowie; O zawisłości prawa hipoteki przez Ernesta Tilla; Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa; Rozporządzenia i okólniki urzędowe; Ze stowarzyszeń prawników.

— Zeszyt 1szy *Przewodnika naukowego i literackiego* zawiera: Polska i Austrya w latach 1526 i 1527 przez Dra Stan. Smolkę; Poselstwo Puszkina w r. 1650 przez Ludwika Kubalę; Żydzi na kresach przez Dra Antoniego J.; Zarys geografii fizycznej Oceanu przez Dra Franciszka Czernego; Książęta Wiśniowieccy w XVI w. przez K. P.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 11go i 12go stycznia.

Z powodu nadzwyczaj złych dróg, szczególniej bocznych prowadzących do komory Baran, nie było prawie żadnego dowozu, a tem samem i targu w dniu wczorajszym na Baranie. Dowieziono wprawdzie bardzo małą ilość z pobliża komory, lecz cen dla drobnostkowej sprzedaży nie notowaliśmy.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim z braku pruskich kupców był bardzo słaby. Piękne gatunki białej pszenicy znajdowały chętnych kupców, po cenach z ostatniego targu. Poślednie gatunki były zupełnie zaniedbane, nawet po zniżonych cenach. Na składach Banku galicyjskiego leży wielka ilość pszenicy w średnich gatunkach, na którą dzisiaj nie było kupców.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 11·— złr., czerwoną od 10·25 do 12·—, białą od 10·50 do 12·25; żyto piękne polskie za 100 kilogra. od 9·20 do 9·72; żyto podolskie za 100 kilogr. od 8·60 do 9·15; jęczmień dla krup. za 100 kilogra. od 8·— do 8·30; na paszę za 100 kilogr. od 7·20 do 7·80; owies za 100 kilogram. od 8·— do 8·48; groch od 9·— do 11·—; fasolę od 9·— do 12·—; proso od 7·— do 7·25; tatarkę od 6·10 do 7·25; rzepak od 19·— do 19·25; koniczynę od 70·— do 90·— złr.

Wiedeń 11 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2645, zabitych wieprzów 708, zabitych owiec 190, jagniąt 245, żywych owiec 1843, żywej nierogacizny 1519 sztuk.

Cielęta płacono od 38 do 56 złr., zabite wieprze od 42 do 58 złr., zabite owce od 20 do 42 złr.; jagnięta za parę płacono od 5 do 13 złr.; żywe owce od 30 do 48 złr.; żywą nierogaciznę od 32 do 52 złr. za 100 kilo żywej wagi — targ był w ogóle mdły na wszystko.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Peszt 10 stycznia. *(Targ zbożowy).*

Dowóz, chęć kupna i obrót wszystkiego ziarna słabe. Ceny bez zmiany. Żyto trzyma się w cenie, jęczmień spokojnie, owsa cena stała, kukurudza spokojnie.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 12·15 do 12·30; na 79 kilogram. od 13·25 do 13·35; żyto na 30 do 32 kilogram. od 9·70 do 10·—; jęczmień na 62 do 63 kilogram. 7.20 do 8·55; owies na 36 do 40 kilo. 7·70 do 7.80; kukurudza na 74 kilog. od 5·85 do 6·05; proso od 5·55 do 5·80; Szmalec od 71·— do 72; Spirytus od 30·50 do 31·50 złr. za 100 litrów.

Wrocław 10 stycznia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·30 mark; żyto na 200 f. po 18·— m.; owies na 200 f. po 15·40 m; rzepak za 200 f. brutto po 33·25 mark; olej po 75·50 mark.; spirytus na 100 Tralesa po 51·40 mark., na luty i marzec 53·60 mark.

Przyjechali do Krakowa od 9go do 11go stycznia

HOTEL SASKI: Hr. Bruno Dąmbski z Galicyi, Franciszek Jędrzejewicz z Galicyi, Kwiryn Sobieszczański, Antoni Rodgowski z Kongresówki, A. Markowicz z Odessy, Stefan Kmita z Kongresówki, J. Rosenberg z Wiednia, Wład. Ciszewski z Kongresówki, Jakób Pik ob. z Warszawy, Stan. Kozieradzki ze Lwowa, F. Madziewicz z Miechowa, P. Baczkowski z Poznańskiego, Anna Masło z Olkusza, Zyg. Buber ze Lwowa, Józef Bielski z Poznańskiego, Anna Ciszewska z Kongresówki, hr. Juliusz Dąmbski z Galicyi Adam Potworowski z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 10 stycznia. *Reichsanzeiger* powiada, że doniesienia dzienników o mianowaniu Kalifa Szerifa paszy ambasadorem tureckim w miejsce Edema paszy, jak również pogłoska o powrocie ambasadora Werthera jest mylną.

Berlin 11 stycznia. Z wyborów w Berlinie do parlamentu, dotąd następujące rezultata są znane: w pierwszem kole wyborczem otrzymał Forkenbeck 3064, Hirsch (postępowiec) 2772 głosów, wybór ponowny jest przewidywany. W drugim okręgu otrzymał Klotz (postępowiec) około 4500, Rauman (socyalista) około 4500 głosów. Ponowny wybór ma nastąpić. W trzecim okręgu otrzymał Herc (postępowiec) 5113, Raskow (socyalista) 3526 głosów; wybór ponowny prawdopodobny. W czwartym okręgu otrzymał Fritsche (socyalista) około 11,000 głosów. W piątym okręgu przeszedł Fr. Dunker (postępowiec) wielką większością. W szóstym okręgu otrzymał Dr Hasenclever 9897, Dr Banks 6856 głosów, wybór ponowny prawdopodobny.

Paryż 10 stycznia. Zgromadzenie walne stowarzyszenia kanału Suezkiego przyjęło prawie jednogłośnie konwencyę zawartą z mocarstwami morskiemi, którą stowarzyszenie zobowiązuje się przez lat 30 płacić rocznie milion franków na polepszenie kanału Suezkiego. Dochody pozwalają na rozdzielenie dywidendy 2 franków i 88 cent. od akcyi, podczas gdy w roku zeszłym dywidenda wynosiła 1 franka i 88 cent. nie licząc procentu rocznego 25 franków. Wydatki powoli się zmniejszają. Sprawozdanie oznacza stan stowarzyszenia za bardzo pomyślny.

Bruksella 10 stycznia. Paryski telegram w *Indépendance belge* zaprzecza jakoby między Francyą a Niemcami miały nastąpić nieporozumienia, ks. Hohenlohe oświadczył wysoko stojącej osobie, że cesarz Wilhelm najżyczliwsze żywi uczucia dla Francyi.

Bukareszt 10 stycznia. Porta uznała protest rządu rumuńskiego przeciw niektórym artykułom konstytucyi tureckiej za usprawiedliwiony i jest gotową do wszelkiego zadośćuczynienia.

Pera 10 stycznia. Dzisiejsza konferencya została odłożoną na czwartek, z powodu, że zastępcy Porty nie przybyli na naradę. Sądzą, że w tych dniach nastąpi rozstrzygnienie. Gdyby nie wypadło pomyślnie, reprezentanci mocarstw odjadą.

Pera 9 stycznia. Pełnomocnicy naradzają się nad tureckim przeciw-projektem, i wyznaczyli komisyę do zbadania reform, jakie są objęte konstytucyą turecką, celem dania szczegółowej odpowiedzi na wyż wzmiankowany projekt Porty. Położenie jest bardzo naprężone. Tureckie dzienniki ogłaszają ordynacyą wyborczą dla Konstantynopola.

Konstantynopol 9 stycznia. Rząd rumuński przesłał Porcie oświadczenie, że skoro prawa Rumunii zostały naruszone artykułem 7 tureckiéj konstytucyi, przeto Rumunia uważa się za uwolnioną z obowiązków lenniczych wobec Porty i zostawia jéj odpowiedzialność za dalsze tego następstwa.

Konstantynopol 10 stycznia. Najbliższe posiedzenie konferencyi zostało na żądanie tureckich delegatów odłożone do czwartku. Dziś odbędzie się rada ministeryalna dywanu. Jak głoszą, Porta przygotowuje na konferencyę wniosek na podstawie noty hr. Andrassego.

Konstantynopol 11 stycznia. *(Polit. Corr.)* Sytuacya ze względu na kwestyą bieżącą nie zmieniła się. Zapatrywania w ciele dyplomatycznem co do dyspozycyj Porty są podzielone. Niektórzy członkowie konferencyi utrzymują, iż na ostatniem posiedzeniu nabrali przekonania, że Porta skłonną jest wdać się w formalną dyskusyę nad projektem konferencyi. Do téj chwili nie ma jednak bezpośredniego oświadczenia pełnomocników tureckich, któreby zapewniało, że ewentualność taka istotnie nastąpi na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi. Constant pasza, wyznania chrześciańskiego, wezwany został przez Mitada, aby spiesznie przybył z Mostaru. Mniemają, że jeszcze przed końcem konferencyi mianowany zostanie jeneralnym gubernatorem trzech zbuntowanych prowincyj bez prejudykatu na przyszłość. Raporta organów rządowych, jakie ze wszystkich stron państwa nadchodzą do Porty, donoszą, iż ogłoszenie konstytucyi wywołało tu i ówdzie pewne wzburzenie między ludnością mahometańską, atoli nigdzie nie ma obawy najmniejszéj o naruszenie spokoju w państwie.

Zebranie wyborców miasta Lwowa dało pohop korespondentom dzienników wiedeńskich do szyderczych, jak zwykle, wycieczek o polskiej polityce. Jest to rzeczą charakterystyczną, że te same organa, które nieraz chcą dokuczyć Rosyi i okazać jej swoją niechęć, podnoszą ucisk narodu polskiego z objawami wrzekomej sympatyi — kiedy zaś mówią o sprawie polskiej w ogóle, zwłaszcza zaś o kraju naszym, nie mogą wstrzymać się od uprzedzeń, przekręcań, częstokroć prostego kłamstwa. Mniejsza o wymyślania organów tego rodzaju na naród polski, bo to nam obojętne. Winniśmy tylko odeprzeć baśnie nieco potwarcze osób się tyczące. Między innemi w jednej z korespondencyj galicyjskich do *Neue fr. Presse* znów mowa o kandydaturach marszałkowskich. Wiadomo, że w kraju nie ma mowy o tych kandydaturach, bo nominacya marszałka sejmowego należy do wyłącznych atrybucyj korony. Z Wiednia przeto dochodziły zgodne doniesienia, że nominacya hr. Ludwika Wodzickiego jest zapewnioną. Korespondent lwowski *N. fr. Presse* porusza inne nazwiska, aby módz przy tej sposobności przyczepiać do tych imion ulubione epiteta, „*Klerikal*" itp. i aby dowodzić, że pokątne współubieganie się o posadę marszałka porusza różne ambicye. Spotykamy tam nazwiska: hr. Henryka Wodzickiego „najwpływowszego przywódcy stronnictwa Stańczyków" z barwą oczywiście klerykalną, a dalej pp. Grocholskiego, Bauma, Badeniego i hr. Rusockiego; wreszcie zaś Dra Zyblikiewicza, który ma dokładać starań, aby posadę prezydenta Krakowa zamienić na krzesło marszałkowskie. Nie potrzebujemy dodawać, że wszystko to wysnuł korespondent z własnej wyobraźni, i że żaden z wymienionych posłów, o ile nam wiadomo, nie czyni zabiegów o posadę marszałka.

Spodziewać się można było, żeśmy się już całkowicie wyleczyli z choroby polityki polsko-węgierskiéj, i że na tych kombinacyach nikt nie opiera przyszłości naszego narodu. Nieprzyjemne też czyni wrażenie sprawozdanie w dziennikach peszteńskich i wiedeńskich z posiedzenia dorocznego tamtejszego kółka polskiego, na którem miano szumne mowy w stylu, który bardzo może przypadać do demonstracyi studentów madjarskich za Turcyą i przeciw Słowianom, ale który nieodpowiada wcale stanowisku, jakiego w obecnem położeniu trzymać się Polakom należy.

Dzienniki wiedeńskie wyrażają uciechę, że po przerwie świątecznej znów oba parlamenta wiedeński i peszteński zostaną puszczone w ruch. Tu i tam wprawdzie nie ma naglących spraw, a oba rządy nie zdołały roztrzygnąć wiszącej kwestyi ugodowej. W Peszcie na radzie ministeryalnej znów miano się zajmować wynalezieniem *modus* ugodowego. Dla czego taki pośpiech i nacisk w zwoływaniu parlamentów austro-węgierskich? Węgrom chodzi o wywieranie parcia na rząd, aby niedopuścić jakiegokolwiek ustępstwa; w Wiedniu zaś przedewszystkiem klubowcom konstytucyjnym chodzi o ciągłą kontrolę kół parlamentarnych nad rządem, który przyzwyczaił stronnictwo swoje do uległości swej nawet w sprawach nienależących do zakresu ustawodawczego. Innych poziomych powodów tej chęci obradowania nie chcemy przypuszczać.

Kuryer i *Dziennik Poznański* przynoszą nam dziś dotychczasowy rezultat wyborów z kilku okręgów Wielkopolski. W samym Poznaniu i powiecie walczą kandydat polski p. Hipolit Turno z prezydentem Willenbücherem. W mieście przyrost głosów polskich od ostatnich wyborów wynosi 450 głosów, ważny to już postęp, zwłaszcza, że germanizacya w Poznaniu była tak silną, iż zawsze rozstrzygała szalę na stronę niemiecką. W okręgach szamotulskim, obornickim i międzychockim kandydat narodowy hr. Stefan Kwilecki zdaje się mieć dotychczas przewagę nad współzawodnikiem Niemcem Dr. Rönne. W okręgu bukowsko-kościańskim wybór p. Józefa Żółtowskiego zapewniony; w wrzesińsko-pleszewskim p. Stanisław Żółtowski walczy z ministrem Falkiem; w wschowskim ks. Theinert zwyciężył Niemca Puttkammera; w krobskiem wyszedł z urny znaczną większością ks. Roman Czartoryski; w odolanowskim waży się jeszcze między ks. Fr. Radziwiłłem a landratem Güntherem. Z innych okręgów nie ma jeszcze stanowczych doniesień. Dzienniki poznańskie wyrażają nadzieję, że w walce wyborczej Polacy zdobędą kilka krzeseł więcej, niż posiadali ich dawniej.

Telegramy o dotychczasowym rezultacie wyborów w Berlinie świadczą, że w stolicy państwa niemieckiego dwa tylko walczą prądy, postępowy czyli radykalny i wprost socyalistyczny. Ważny to objaw, że wszechwładne w opinii do niedawna stronnictwo national-liberałów niezdołało ani jednej kandydatury nie tylko przeprowadzić, ale nawet postawić w okręgach Berlina. Ten nagły upadek popularności przypisać należy skompromitowaniu się tego stronnictwa przez uległość dla ks. Bismarka i rządu. Idea państwowa, która dotąd miała górę w parlamencie i stanowiła pomost między żelaznym kanclerzem a koryfeuszami narodowo-liberalnemi — w wyborach ustępuje przed ideami socyalnemi, a raczej przed anti-społecznym prądem. Tak rzeczy stoją w stolicy — jak zaś w całem państwie, okażą dopiero następne doniesienia.

Dziś otwiera się sejm pruski, w którym jeszcze stronnictwo narodowo-liberalne czyli rządowe ma przewagę. Na radzie ministeryalnej, jak donosi *Nordd. allg. Ztg*, układano mowę tronową, która ma zajmować się tylko wewnętrznemi sprawami ustawodawczemi, w pośród których żadnego nowego projektu do ustaw konfesyjnych rząd nieprzygotował. Sesya sejmu ma trwać krótko, a przyszły parlament będzie zwołanym 1go kwietnia. Wiadomo, że to data urodzenia ks. Bismarka, czy wybory miałyby mu przygotować prawdziwe *prima aprilis* przegraną stronnictwa rządowego?

Depesza paryska zaprzeczająca pogłoskom o nieporozumieniach między Niemcami i Francyą i o przychylnem usposobieniu Cesarza Wilhelma dla tej ostatniej, nie wiemy do czego ma się odnosić. Jest to chyba środek obrachowany na zatarcie przykrego wrażenia jakie odmowa stanowcza Niemiec wzięcia udziału w Wystawie powszechnej w 1878 roku, we Francyi wywołała. Ale że nie było to w zwyczajach niemieckich okazywać zbytnią grzeczność, szczególnie zwyciężonym, że dotychczas stosunki między Berlinem a Paryżem nie nosiły wcale cechy uprzejmości i wzajemnych względów, że od czasu traktatu frankfurckiego, ks. Bismark nie zaniechał żadnej sposobności, aby dać uczuć Francyi jej słabość względem Niemiec, kto wie czy w obecnych zawikłaniach i w skutkach jakie ztąd wyniknąć mogą, nie oznacza to albo chęci Niemiec zajęcia wybitniejszego stanowiska i w takim razie zabezpieczenia się od Zachodu, albo też ze strony Francyi wmieszania się czynniejszego w sprawy, które doniedawna tak przeważne w jej polityce zagranicznej zajmowały miejsce. Ostatnie to przypuszczenie w dzisiejszych stosunkach francuskich nadzwyczaj jest nieprawdopodobnem. Ale choć Francya nie posiada siły wystarczającej, aby samodzielnie wywrzeć decydujący nacisk, to jednak w połączeniu z innemi potęgami nie można na nią nie zważać, a grzeczność berlińska najlepszym tego dowodem.

Konferencye stambulskie czynią wrażenie tych przedstawień scenicznych, o których afisze zapowiadają, „po raz ostatni nieodwołalnie." I znów ostatnia konferencya, która się wczoraj odbyła, postanowiła „na ogólne żądanie" zebrać się jeszcze w poniedziałek. Trupa wędrownych dyplomatów, która daje te przedstawienia zagraża ustawicznie odjazdem. Mimo to Porta nieustępuje wcale, a jej reprezentanci ciągle stawiają opór żądaniom konferencyi. Natomiast zaś pełnomocnicy mocarstw zaczynają rozbierać konstytucyę turecką, o ile ona daje podstawę do zaspokojenia tych życzeń, jakie w projekcie reform mocarstw postawiły. Jest to już ustępstwo, które dowodzi, że system cofania się nieznajduje stanowczego oporu w gronie dyplomatów. Dotąd bowiem reprezentanci pomijali starannie hat konstytucyjny i nie brali go na seryo, jak też rzeczywiście na to zasługuje.

Nord w każdym numerze prowadzi zasadniczą polemikę z dziennikami francuskiemi, aby za jej pomocą dowodzić, że Rosya nie zmieniła postępowania, ale że trzymać się ona musi solidarności mocarstw. Świeżo podnosi zarzut niekonsekwencyi pomiędzy stanowiskiem, jakie Rosya zajęła, kiedy Car w Moskwie wypowiedział pamiętną mowę, a dzisiejszą taktyką odwrotu. *Nord* używa znanej swej zręczności dialektycznej, aby dowieść, że mowa Cara do niczego nie obowiązywała, tylko położenie europejskie się zmieniło.

Podajemy dziś list z Kamieńca Podolskiego o stanie armii południowéj rosyjskiéj. Niebierzemy odpowiedzialności za twierdzenia korespondenta, wszelako wobec pohopności, z jaką przyjmowane bywają pogłoski o zupełnéj dezorganizacyi armii, i przeciwne doniesienia zasługują na uwzględnienie.

Przebieg sporu rumuńsko-tureckiego nie jest dostatecznie wyjaśniony. Jeden telegram mówi o *ultimatum*, jaki miał wysłać gabinet bukaresztski oświadczając, że Rumunia uważa się za uwolnioną z obowiązków lennnictwa — inny zaś telegram donosi, że Porta udzieliła zupełnego zadośćuczynienia Rumunii i cofnęła pierwotną interpretacyę Savfeta paszy art. 8 konstytucyi odnoszącego się do Rumunii. Czy noty te się skrzyżowały, czy przeciwnie druga jest odpowiedzią na pierwszą, która miałaby po prostu znaczenie ogłoszenia zupełnej niepodległości rumuńskiej, tego nie wyjaśniają żadne doniesienia. Zdaje się jednak, że spór na teraz jest zażegnany i może tylko przejść do tego arsenału kwestyj spornych, z którego wydobywają to jedną to inną broń. Konferencye pomijały spór, bo nie uznawszy konstytucyi tureckiej nie mogły wchodzić w rozbiór jej następstw.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Praga 11 stycznia. Hr. Alfred Beaufort-Spontin członek Izby Panów i właściciel majoratu w Czechach, otrzymał jak donosi *Prager Abendblatt* potwierdzenie tytułu książęcego i zaliczonym został do austryackich książąt dziedzicznych. — Dziś wieczór ma tu przybyć jen. Czernajew.

Berlin 11 stycznia. Wybory do Sejmu wypadły jak następuje: w Wrocławiu przyjdzie do ściślejszego wyboru między Laskerem i Bätkce (socyalny demokrata), między Hänclem (postępowcem) i Kräckerem (socyalny demokrata); tak samo w Królewcu między Dickertem (postępowcu) i Hoffmannem. W Strassburgu wybrani: Bergmann (stronnictwo alzackie), Erstein-Molsheim i burmistrz Rack (autonomista). W Hamburgu w dzielnicy Iej wybrany Möring (narodowiec), w Kolonii adwokat Schenk (klerykał). Według dalszego obliczenia przy powtórnym wyborze w okręgu berlińskim przyszło do ściślejszego wyboru między Forckenbeckiem (5,135 głosów), i Klotzem (postępowcem 4,320 głosów), Baumann (socyalista) otrzymał tylko 4,000 głosów.

Berlin 12 stycznia. Mowa tronowa, którą Cesarz zagaił dziś sejm pruski zapowiada krótką sesyę z powodu zbliżającego się zebrania parlamentu; wyraża nadzieję, że sejm popierać będzie rząd. Budżet preliminowany w tej samej wysokości co na r. 1876. Kilka projektów było już dawniej przedmiotem obrad. Projekt ustawy, urządzający arsenał w Berlinie, przedłożono w zmienionej osnowie. Cesarz dziękuje za liczne dowody wierności z powodu ostatniego jubileuszu swego; widzi w tem pewną rękojmię, że Prusy strzegąc wiernie prawdziwie monarchicznych a zarazem wolnomyślnych instytucyj, spełnią powołanie swe państwowe w państwie i z państwem Niemieckiem. Polityki zagranicznej mowa tronowa nie porusza.

Konstantynopol 11 stycznia (wieczór). Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi odbyły się dłuższe rozprawy między delegowanymi ottomańskimi i europejskimi. Stwierdzono ponownie, że istnieją różnice między mocarstwami a Portą. Turcy stanowczo sprzeciwiają się interwencyi mocarstw przy mianowaniu gubernatorów, oraz utworzeniu komisyi międzynarodowej. Reprezentanci sześciu mocarstw trzymali się podczas całej dyskusyi zgodnie i posiedzenie rozeszło się bez rezultatu. Następne posiedzenie w poniedziałek. Według ajencyi Havasa najwięcej rozpowszechnionem jest zapatrywanie, że pełnomocnicy mocarstw europejskich nie wręczą w poniedziałek *ultimatum*, lecz przedłożą Porcie oświadczenie streszczające nowe zapatrywania mocarstw, oznajmując równocześnie, iż jest to ostatnie oświadczenie i żądając odpowiedzi na najbliższem posiedzeniu. Jeżeli wówczas uznaną zostanie zgoda za niemożebną, pełnomocnicy wyjadą. Zapewniają, że na dzisiejszem posiedzeniu oświadczył Werther imieniem Niemiec, iż te nie mogą robić dalszych ustępstw. Wbrew oczekiwaniu Porta nie przedłożyła nowego projektu.

Waszyngton 11 stycznia. Sekretarz skarbu zapowiedział wymiany 1,052,000 listów zastawnych. Komisya Izby przeznaczona do wyboru prezydenta oświadczyła, że senatowi nie służy prawo rozstrzygania w sprawach wyborczych; sprawozdanie wyborców może tylko nastąpić według sposobu oznaczonego przez Izbę. Izba ma te same prawa co senat.

Kursa. Wiedeń 12 Stycznia, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 61·90 — Renta srebrna 67·95 — Losy z r. 1860 113·— Akcye Banku Narod. 813.— Akcye kredytowe 140·70 — Londyn 125·55 — Srebro 114·95 — Napoleony 10·01½ ·— Lombardy 77·— — Losy z r. 1864 133·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 203·75 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 108·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 86.50 — Akcye kolei węg. wschod. 40·75 Anglo Bank 74·— — Obligacye indemn. galicyjskie 84·25 — Losy premiowe węgierskie 73·25 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 84·25 — Akcye kolei półn. zach. austr. 119·25 — Listy zastaw. hipoteczn. 86·25 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 61·80 — Ruble 154·37

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

(202-1-2)

Za duszę ś. p.

JULII z OSTROWSKICH

Piotrowéj Michałowskiéj

jako w rocznicę jéj śmierci odbędzie się w poniedziałek d. 15 stycznia b. r. W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

Nabożeństwo żałobne

o godz. 11 zrana,

na które rodzina Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Obwieszczenie.

L. 1821. (201-1-3)

Odnośnie do tutejszego obwieszczenia z dnia 1 stycznia b. r. L. 39 ogłasza się niniejszem, że komisya licencyonowania ogierów prywatnych odbędzie swe czynności w Horodence na dniu 16 stycznia b. r., w Krośnie na dniu 18ym stycznia b. r. i w Tarnowie na dniu 18 stycznia b. r. W Tarnowie jednak o godzinie 9éj zrana.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 9 stycznia 1877 r.

Podpisany zakład artystyczny w Wiedniu poleca

drogi krzyżowe

wedle oryginałów Führicha itd. **Obrazy olejne** Nr. I. wys. centymetrów 50, szer. 37, bez ram 125 złr., z ramami 185 złr. II. wys. 77, szer. 53, b. r. 200, z r. 270 złr. III. wys. 95, szer. 74, b. r. 250, z r. 350 złr. IV. wys. 126, szer. 95, b. r. 430, z r. 610 złr. V. wys. 143, szer. 111, b. r. 520 złr., z r. 700 złr. **Druki olejne** VI. wys. 50, szer. 37, b. r. 56, z r. 100 złr. VII. wys. 64, szer. 48, b. r. 80, z r. 140 złr. VIII. wys. 77, szer. 53, b. r. 100, z r. 180 złr. IX. wys. 90, szer. 68, b. r. 165, z r. 260 złr. **Na blasze malowane** X. wys. 48, szer. 37, b. r. 170 złr. XI. wys. 58, szer. 43, b. r. 210 złr. XII. wys. 68, szer. 55, b. r. 280 złr.

Liczne listowne uznania wysokich urzędów duchownych, które na żądanie chętnie przedłożę, mogą Szan. zamawiającym dać rękojmię, że zakład mój rzeczywiście tylko dobrych i tanich rzeczy dostarcza. Wyjątkowo przystaję na spłaty częściowe, w ogóle gotów jestem w tym względzie iść na rękę kupującemu. Dostawa może w przeciągu 4ch tygodni nastąpić. (135-1-3)

J. Heindl,

Kunstanstalt f. kirchl. Malerei und Bildhauerei w Wiedniu, Stefansplatz Nr. 7.

Dom murowany

przy głównéj ulicy w mieście Wieliczce położony — składający się ze sklepu, 5 pokoi, kuchni, dwóch składów, przytem zajazd i ogród, z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Wiadomości udzieli Wny Fr. Klein w Wieliczce, albo poste restante Kraków pod lit. Z. D. (158-1-3)

Cukiernia S. Rogalskiego

W KRAKOWIE

dawniéj Maliszewskiego,

zaopatrzona w znaczny wybór konfitur, soków, cukrów, ciast, przyjmuje na karnawał zamówienia na wszelkie cukrowe kolacye, kremy, leguminy, galarety, torty hiszpańskie z śmietaną, lodami i różne wystawne torty, ciasta deserowe i pączki do herbaty.

Poleca się więc Szanownéj Publiczności, ręcząc za gustowne i szybkie wykonanie. (156)

AKADEMIK,

któremu jedna z najpierwszych rodzin w Polsce powierzyła wykształcenie swego syna, życzy sobie przyjąć miejsce nauczyciela domowego. Łaskawe oferty pod adr. *Boręcki* w klasztorze Ś Józefa (160-1-3)

Realność z ogrodem

przy ulicy Ogrodowéj pod L. 143, granicząca z dworcem kolei od strony magazynów, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość na miejscu u właścicielki. (159-1-3)

Zur Nachricht.

Auf vielseitige Anfragen bringen wir zur Kenntniss, dass Abonnements auf die **„Publicistischen Blätter"** mit der Berechtigung zur Theilnahme an der Prämien Verlosung fortwährendent gegengenommen werden.

Der Schluss der Abonnementsaufnahme wird öffentlich bekannt gemacht werden.

(94-2-6) Die Administration der **„Publicistischen Blätter"** Wien, I. Deutschmeisterplatz 4.

W Hotelu Krakowskim

są jeszcze **dwa mieszkania** z całkowitem utrzymaniem do wynajęcia. (3036-12-)

Ogród handlowy

Jakóba Tenglera w Krakowie

ulica Karmelicka L. 53

poleca na Karnawał

znaczny zapas kamelij różnych odmian, bukietów balowych, kotylionowych i dekorowanie salonów. — Ceny przystępne.

Zamówienia z prowincyi wykonywa się za pobraniem pocztowem. (128-2-6)

Ostrzeżenie.

Celem ochronienia Szan. Publiczności przed omamieniem widzę się spowodowanym oświadczyć niniejszem, że **główny skład mojego wynalazku**

OCARINA,



włoskiego instrumentu muzycznego, do nauczenia się gry w kilku godzinach, znajduje się **jedynie i wyłącznie** u firmy

Ed. Witte w Wiedniu.

Każdy z moich czysto strojonych instrumentów **Ocarina** ma stempel

Guis. Donati
INVENTo E FABRe BUDRIO

wszelkie więc **zkądinąd** wychwalane takież **wyroby są naśladowaniami mojego oryginału.**

Gius. Donati.

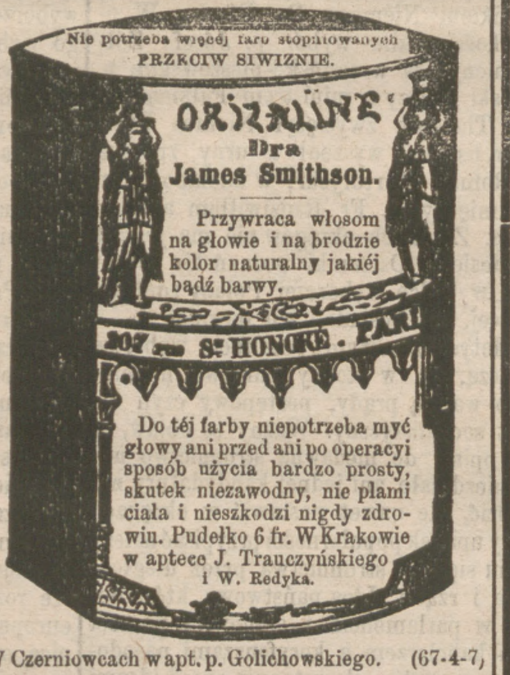
Do nabycia w moim **głównym składzie** dla całej **Austryi-Węgier**

Ed. Witte w Wiedniu,
verlängerte Kärntnerstrasse L. 59

po następnych **oryginalnych cenach** wraz **z drukowaną szkołą:**

Nr. I	II	III	IV	V	VI	VII
zł. 1,	zł. 1·50,	zł. 2,	zł. 2·50,	zł. 3·50,	zł. 4·50,	zł. 5·50.

Nr. III i V strojone do towarzyszenia z fortepianem. **Tercety, kwartety, sekstety** są zawsze na składzie. 12 dobranych melodyj 40 cnt. **Rozsyłka za zaliczką.** (104-4-6)



W Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (67-4-7)

Gospodarz wiejski

Niemiec, władający językiem polskim, żonaty, z nieliczną rodziną, mający 34 lat, od 17 lat obznajomiony z gorzelnictwem i drenowaniem, z bardzo dobremi świadectwami i poleceniami, poszukuje od 1 kwietnia objęcia posady, jako zarządca większego gospodarstwa, za pensyę lub tantyemę. — Łaskawe oferty uprasza adresować: *F. Eichen*, Inspektor in Lendzin bei Alt-Berun (Pr. Oberschlesien). (153-1-3)

HOGG, Aptekarz, 2, Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny preparator.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną*. — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (55-31-)

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Urządzamy

towarzystwa loteryjne

cés. król.

1839 r. austr. losów państwowych

*z poręczonemi **36 wygranemi,** w połączeniu z 20 sztukami losów węgierskich lub 20 losami gminy m. Wiednia, w miesięcznych spłatach po złr. 12. — Program i dostateczne objaśnienie na każde listowne zapytanie opłatnie i darmo.*

Dokładny kalendarz wylosowań na rok 1877 przesyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie. (116-15-)

Nyitrai & Co.,

w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16 (eisernes Haus).

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (58 2)

DZIERŻAWA

3ch folwarków z wygodnym domem mieszkalnym, tudzież kopalnia węgla i gliny garncarskiéj jest do wypuszczenia. Adres wskaże Ajencya dzienników *W. Piątkowskiego* we Lwowie. (81-3-3)

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z Chlorku żelaza leczą Bladaczkę, Wynędznienie, Niedokrwistość, regulują Odpływy miesieczne, wzmacniają Organizmy wycieńczane i osłabione, niesprawiając nigdy Zatwardzenia.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w Paryżu, u P. CLIN et Ce, ulica Racine, 14.

(61-2-)

Szybką i pewną pomoc znajdą

cierpiący na płuca!

tudzież wszyscy cierpiący na **osłabiające choroby** tworzące tak często **zwiastuny gruźlicy,** jakoto: **zołzy, niedokrewność, bladaczkę, brak apetytu** w połączeniu z ogólnem **osłabieniem ciała** i t. d., również na **chroniczne choroby płuc,** zapomocą wyrabianego przez aptekarza **J. Herbabnego** w **Wiedniu,** a ze strony lekarzy z bardzo zadziwiającemi rezultatami zbadanego

syropu wapienno-żelazistego

z podfosforanu wapna,

dotychczas **najwięcej uznanym i najracyonalniejszym środkiem leczniczym przeciw chorobom piersiowym** i t. d.

ŚWIADECTWO.

Po ciężkiem zapaleniu płuc cierpiałem na kaszel dręczący mnie w dzień i w nocy w połączeniu ze straszną flegmą, przyczem z dnia na dzień tak chudłem, że tylko skóra i kości na mnie były i koniec żywota przed oczami miałem. Ponieważ wszelkie przeciw temu używane środki nic nie skutkowały, przeto zapisał mi mój lekarz **syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna J. Herbabnego** i Bogu dzięki przez to **znów zupełnie przyszedłem do zdrowia.** Już po użyciu 5 flaszek prawie zupełnie nie kaszlałem, siły wróciły napowrót, ciało moje stało się znowu muskularne, tak, że wszystkie moje roboty mogę wykonać. Niemam **dość wyrazów wdzięczności** dla mego lekarza, który mi ten syrup zapisał; również wyrażam **najczulsze podziękowanie** szczęśliwemu wynalazcy **aptekarzowi panu J. Herbabnemu** w **Wiedniu** i proszę go, **aby to pismo dla dobra tylu cierpiących na płuca ogłosił,** gdyż syrup ten jest niezawodnie jedynym **rzeczywistym środkiem leczniczym** przeciw tym cierpieniom, a bez tego syropu byłbym niechybnie śmierci padł ofiarą.

Ober-Hanau, 29 czerwca 1976 r. **Jan Dirjak,** właściciel realności i restaurator.

(110-3-4)

Cena oryginalnéj flaszki **J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego** złr. **1·25,** pocztą **20** cnt. więcéj za opakowanie. Do każdéj flaszki dołączona jest broszura Dra Schweizera z dokładnem objaśnieniem.

Upraszamy zażądać wyraźnie syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego.

Centr. rozsyłkowy skład dla prowincyj w **Wiedniu apteka „zur Barmherzigkeit"**

J. Herbabny, *Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.*

Główny skład **dla Galicyi: we Lwowie**

Zygmunt Rucker apteka pod srebr. orłem.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

oraz

Wydawnictwo dzieł katolickich

w Krakowie, Rynek główny pod Nr. 17

otrzymała na skład główny:

Bobrzyński Mich. „Historya prawa niemieckiego w zarysie wraz z historyą prawa tego w Polsce". Zeszyt I. Pierwotne ludy germańskie i państwo Franków. Kraków 1876 r. Cena złr. 2. (24-2-2)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 9go stycznia rozpoczynają się **wpisy** w nowo-otworzonej **Szkółce Freblowskiej,** które będą trwać codziennie od godziny 10 do 12 rano i od 2 do 5 po południu. Bliższe warunki w miejscu. Ulica Grodzka Nr. 68.

(124-3-3) ***Helena Blumowna.***

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość nleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (56-2-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31,—w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Emskie

Victoriaquelle i Emskie pastylki

(w pieczętowanych pudełkach)

są zawsze na składzie w KRAKOWIE u pp. J. Wentzla, W. Goldwassera i Józ. Goldwassera; w TARNOWIE u A. Liebschütza i N. Trauma. (165-5-10)

König Wilhelms-Felsenquellen, Ems.

NEWRALGIE.

Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 57 2

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych 51 2)

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa

fabryka mebli żelaznych

Reichard & Comp.,

w Wiedniu

III. Marxergasse Nr. 17,

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (119-28-104)

W biórze Rady powiatowej Myślenickiej

znajdzie zatrudnienie, uzdolniony w oddziale inżynieryi **Technik.** — Ubiegający się o tę posadę zechcą zgłosić się **do dnia 18go stycznia b. r.** w Wydziale powiatowym w Myślenicach. (140-2-3)

Dr. Aleksander Wilkosz

specyalny lekarz położnictwa, chorób, kobiet i dzieci,

po dwuletniéj praktyce na klinikach w Wrocławiu, Pradze i Wiedniu, osiadł stale w Krakowie i mieszka obecnie przy ulicy **Szczepańskiéj** pod L. **233** nad apteką Wgo p. Gralewskiego. (3124-5-6)

Młodzieniec

lat 14 do 15 mający, z odpowiedniem **uzdolnieniem,** znajdzie natychmiast pomieszczenie jako **praktykant,** w jednym z celniejszych handli korzennych. Szan. rodzice lub opiekunowie raczą się zgłosić do *bióra informacyjnego Wgo Wolańskiego* w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 93. (20-2-3)

Szkoła parobków i dozorców gospodarskich

(niższa szkoła rolnicza)

w Dublanach.

Rok szkolny 1877 rozpoczyna się d. 1 marca 1877.

Podania o przyjęcie, zaopatrzone w dowody: wieku odbytych nauk, dotychczasowego zatrudnienia i świadectwa moralności, wniesione być mają do dnia 15 lutego 1877 r. do Dyrekcyi szkoły w Dublanach p. Lwów. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie podpisany (1-3-3)

Dyrektor: ***Z. Strusiewicz.***

RZĄDCA

posiadający prócz teoryi, przez 20 letnią pracę na swem własnem gospodarstwie zdobytą praktykę, poszukuje posady zarządu we większym majątku w Galicyi lub Królestwie Polskiem, podejmując się nietylko już postępowe i urządzone gospodarstwa poprowadzić, lecz upadłe z oszczędnością w pewien system urządzać i podnieść. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: *Stanisław Galicki,* ulica Batorego Nr. 92, drugie piętro. (123-3-3)

Bez wszelkich kosztów

i pocztą opłaconą, rozsyłamy na żądanie przeszło 100 stronnic obejmujący i **licznemi świadectwami od szczęśliwie uleczonych** nadesłanemi zaopatrzony **Wyciąg z „Dra Airy Metody naturalnego leczenia."** Każdy zatem, kto o **dobroci** tej **illustrowanej i 400** stronnic obejmującej **książki oryginalnej (cena 60 cnt. za egz.,** w każdej prawie księgarni na składzie) chce się przekonać, niech sobie najpierw nadesłać każe **Wyciąg gratisowy** z tejże, przez **Richter's Verlags-Anstalt** (księgarnię nakładową) w **Lipsku** (Leipzig). W **Krakowie** J. M. Himmelblau. (34-13-)

Herbatę, rum i wino

hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje

A. M. Mandl

król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).

Ros. herbata familijna od złr. 1·30 do złr. 3·50 za ½ kilo.

Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za ½ kilo.

Prooh herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za ½ kilo. (2862 13-30)

Rozsyłki za zaliczką — Cenniki darmo.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 12 Stycznia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53¼	1 54½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 76
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 61¼	0 62¼
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 92	6 04
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 92	6 04
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 94	10 14
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	114 —	116 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	113 —	114 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 75	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie) (za 100 zł. wa.)	76 —	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 —	84 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	85 50	87 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	86 50	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdość w miarę terminu płat.)	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	75 —	82 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	95 50	97 77
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	96 —	98 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 —	91 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	78 75	80 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	202 —	206 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	107 50	111 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa .	13 50	20 50
Wiedeń 11go Stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 85	62 —
5 „ „ „ „ srebr.	67 65	67 85
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	73 75	74 25
„ „ „ galicyjskie	84 —	84 50
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 50	72 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	99 75	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 60	96 80
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	83 —	— —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 60	92 20
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 50	106 —
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	86 —	86 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	279 —	281 —
„ „ „ 1854 .	107 50	108 50
„ „ „ 1860 .	112 75	113 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	122 50	122 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 25	133 50
„ prem. pożyczki węg.	73 —	73 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	96 —
„ księcia Salm . . .	44 25	44 50
„ „ Palffy . . .	32 50	33 —
„ „ Klary . . .	33 50	34 50
„ hr. St. Genois . . .	39 50	40 40
„ miasta Budy . . .	31 75	— —
„ Windischgraetz . .	25 50	26 50
„ hr. Waldstein . . .	24 75	25 25
„ hr. Keglevich . . .	14 50	15 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	13 —	18 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	813 —	815 —
Zakładu kredytowego . .	141 10	141 30
Żeglugi parow. na Dunaju	344 —	346 —
Kolei północ. Ferdynanda	1800	1805
„ rządowej fr. a. . .	247 75	248 25
„ zachod. c. Elżbiety .	137 50	138 —
„ Południowej . . .	77 25	77 75
„ Galicyjskiej	204 —	204 50
„ Czerniowieckiej . . .	108 —	108 20
„ Albrechta	30 —	31 —
„ węg. północ.-wschod.	86 50	86 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	101 25	101 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	93 50	94 —
„ Koszycko-Bogumił. .	84 —	84 50
„ Siedmiogrodzkiej .	72 —	73 —
„ Cisańskiej	158 —	160 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	—
„ austryack. półn.-zach.	119 —	119 50
„ Franciszka Józefa .	124 —	124 50
Banku anglo-austryackiego	74 25	74 50
Zakładu kredytowego węg.	113 75	114 25
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	78 25	79 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Boguminsk.	64 75	65 —
„ państwowej 500 fr. .	154 50	155 50
Emisya z r. 1867 .	146 50	147 —
„ południowej 500 fr. .	114 75	115 25
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	86 50	87 50
5% w srebrze . . .	91 —	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisya II.	96 75	97 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
Emissya z r. 1867	77 50	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	58 —	59 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	74 —	74 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr. . .	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 96	5 98
„ dukat na wagę	5 97	5 98

	płacą	żądają
Napoleondory	10 00⁵	10 01⁵
Suweryny angielskie . .	12 58	12 62
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	114 80	115 -
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 80	61 90
Rubel pap.	1 54¹¹	1 54¹¹
Lwów 11 stycznia		
Dukat holenderski . . .	5 84	5 94
„ cesarski . . .	5 89	6 00
Półimperyał rosyjski . .	10 10	10 30
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy	1 53½	1 54½
Marki 100	61 30	62 40
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 10	84 —
„ „ „ „ 4 „	76 50	77 50
„ „ Banku hipotecz.	86 50	87 50
Obligi indemn. bez kupon.	83 60	84 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	202 50	204 50
„ „ Lwow.-Czern.	107 75	110 —
„ banku hipot. gal.	211 75	215 —

Warszawa 9 stycz.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	97 10	97 40
„ „ 2ej seryi .	97 10	97 40
kupon . .	018⁸/₉	— —
„ „ nowe . .	90 50	— —
kupon . .	023¹¹/₁₈	— —
„ likwidacyjne . .	79 30	79 80
kupon . .	042²/₉	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r	197 —	— —
„ „ „ 1866 .	188 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut późniéj od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA

Do Lwowa: osobowy, pośpieszny, mieszany

Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.30 wiecz. 10.48 wiecz.

Lwów przyjazd: . . . 9.25 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.

Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki

Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu

Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy

Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.

Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach nanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.